

## „HEIMATPOLITIK“ W POLITYCE RZĄDU NRF I BUNDESTAGU

### I. TERMINOLOGIA

W zachodnioniemieckiej nomenklaturze politycznej słowo *Heimat* występuje w połączeniach, które nadają mu sens bardzo rozciągliwy. Wynika to z jednej strony z samej możliwości tworzenia dużej ilości połączeń leksykalnych, właściwych naturze języka niemieckiego, z drugiej — słowo to wyeksponowane zostało w sposób zrozumiały po r. 1945 w związku ze zmianami terytorialnymi na terenach wschodnich b. III Rzeszy, jak i w związku z transferem ludności dokonanym w myśl postanowień układu poczdamskiego. Pojęcie *Heimat* przywarło też w pierwszym rządzie do słownictwa, jakim posługują się przesiedleńcy i ich liczne organizacje, w tym głównie ziomkostwa. Wprawdzie problematyka socjalna i gospodarcza tego ruchu przeżyła już ze względu na daleko zaawansowane procesy integracji i asymilacji swój moment przesilenia, jednak w słownictwie politycznym sam wyraz *Heimat* w jego wieloznacznych połączeniach występuje w licznych skojarzeniach bardzo często. W związku z tym twierdzeniem wystarczy zacytować dla przykładu w języku oryginału fragment sprawozdania opublikowany niedawno w miesięczniku „Der Remter”:

„Das zweite Referat... (mowa o referacie wygłoszonym na tzw. konwencji przesiedleńców-protestantów, odbytym w maju 1961 r. w Monachium — AWW) setzte sich zunächst mit jedem falschen Heimatrummel (podkreślenia moje — AWW) und Heimatpathos auseinander und versuchte demgegenüber aufzuzeigen, was echte Heimatliebe und was für einen Christen, der freilich auch weiss, dass Gott ihm die Heimkehr versagen kann, dennoch der Gedanke des Heimatrechts bedeutet”<sup>1</sup>.

Sam ten fragment tekstu nie wyczerpuje oczywiście wszystkich możliwych przykładów złożań słowotwórczych, jakie powstają po prostu w wyniku gramatycznego połączenia słowa *Heimat* z innymi pojęciami. Z samej treści cytatu wypływa jednak fakt dużego zmasowania pojęć, patetycznych uczuć, dążeń i praw związanych z pojęciem „stron ojczystych” czy „rodzinnych”. Problematyka związana z interpretacją tych pojęć omawiana była wielokrotnie i u nas.

<sup>1</sup> „Drugi referat rozprawił się najpierw z owym fałszywym wrzaskiem i patosem ojczyźnianym, próbując natomiast wskazać, co dla chrześcijanina, który oczywiście wie, że Bóg może odmówić mu również powrotu do stron ojczystych, oznacza jednak sens prawa do stron ojczystych”. „Der Remter” 1961, Heft 3, s. 171.



1. *Heimat* w interpretacji lingwistycznej i socjologicznej

Janusz Sobczak w pracy omawiającej „wolę powrotu” przesiedleńców do dawnych miejsc zamieszkania wywodzi etymologiczne znaczenie pojęcia *Heimat* od staroniemieckiego *heimōti* w znaczeniu posiadłości ziemskiej<sup>2</sup>. Autor mocno podkreśla wieloznaczność dzisiejszego pojęcia *Heimat* identyfikowanego niesłusznie ze słowem *Vaterland* — ojczyzna. Posłużwszy się określeniem „ojczyzny prywatnej” z pracy Stanisława Ossowskiego<sup>3</sup> autor uważa za najbliższe słowu *Heimat* pojęcie „swojszczyzny”, odpowiadające w znaczeniu socjologicznym „środowisku” czy „otoczeniu”.

Kazimierz Żygulski w pracy opublikowanej w wersji angielskiej w periodyku „Polish-Western-Affairs”<sup>4</sup> wprowadza szereg dodatkowych momentów, które pozwalają wyróżnić znaczenie socjologiczne kojarzące się z pojęciem *Heimat*. Wskazuje on za encyklopedią Brockhause<sup>5</sup>, iż w języku niemieckim używa się też nieraz w praktyce słowa *Heimat* w rozumieniu miejsca urodzenia i domowizny wymiennie z rzeczownikiem *Vaterland*, pokrywającym się najczęściej z pojęciem „szerszej ojczyzny” zamkniętej geograficznie w granicach państwa.

W dzisiejszej rzeczywistości dla większości przesiedleńców procesy adaptacji przekreśliły w praktyce możliwość rekonstrukcji modelu „bliższej ojczyzny” na terenach zamieszkiwanych przez inną ludność, podlegającą tym samym procesom socjologicznym. Posiadanie dwu „bliższych ojczyzn” jest z punktu widzenia socjologicznego niemożliwe. Założenie to przybiera wręcz formę absurdu w odniesieniu do poszczególnych osób, które chciałyby się oderwać od rodzinnego środowiska. Powrót do miejsc urodzenia czy też rodzimego środowiska byłby możliwy i dawałby możliwość rekonstrukcji „bliższej ojczyzny” tylko w grupie, która to środowisko odziedziczyła i tworzyła. I tak rozumiany powrót jest jednak problematyczny ze względu na aktualne rozbitcie dawniej jednolitych grup i przemiany społeczne, którym grupy te uległy w nowym, ojczystym, *sensu stricto*, środowisku. Jak dowodzi autor, niemiecka koncepcja „prawa do stron ojczystych” (*Recht auf die Heimat*) zaprzecza naturalnemu biegowi procesów obserwowanych przez socjologów powszechnie nie tylko w Niemczech i w Polsce, ale i na całym świecie. Koncepcja „prawa do lokalnej ojczyzny” jest sztucznym tworem oderwanym od rzeczywistości i przekształcającym się „w instrument propagandy nacjonalistycznej”<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> J. Sobczak, Tzw. Rückkehrwille w świetle zachodnioniemieckich materiałów „Przegląd Zachodni” 3/1960, s. 58—78.

<sup>3</sup> S. Ossowski, Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny, Biblioteka „Myśli Współczesnej” nr 4, Łódź 1946.

<sup>4</sup> K. Żygulski, The German Conception of Fatherland and Social Reality, „Polish-Western-Affairs” Vol. I, No. 2, 1960, s. 290—321.

<sup>5</sup> „Der grosse Brockhaus”, Vol. 8, Leipzig 1931.

<sup>6</sup> K. Żygulski, *ibidem* s. 321.



Sens polityczny terminu *Heimat* podkreślony został również w pracach prawników międzynarodowych Bolesława Wiewióry<sup>7</sup> i Remigiusza Bierzanka<sup>8</sup>.

## 2. Międzynarodowoprawna analiza terminu

*Recht auf die Heimat* nazwał Bolesław Wiewióra „tak zwanym” prawem. W wywodach swoich autor udowodnił bezpodstawność traktowania tego terminu jako normy prawnomiędzynarodowej. Uwypuklone w ten sposób zostały momenty pozaprawne, które wpływają na eksponowanie tego hasła również w stosunkach międzynarodowych. Wynika to z inspiracji politycznej i ideologicznej. Geneza rzekomego „prawa” ma charakter czysto polityczny, co nie przeszkadza oficjalnym instytucjom w NRF w dążeniu do przypisania podstawowej zasadzie polityki „ojczyźnianej” cech prawa międzynarodowego. *Heimatrecht* spełnia pod osłoną rzekomo prawnomiędzynarodowych atrybutów rolę usługową „w stosunku do rewizjonistycznych i odwetowych planów politycznych, postulowanych w Niemieckiej Republice Federalnej” — konkluduje autor<sup>9</sup>.

Celem podkreślenia odrębności pojęć *Heimat* i *Vaterland* B. Wiewióra zastępuje pierwszy termin polskim określeniem — „strony ojczyste”.

R. Bierzanek<sup>10</sup> w ślad za prof. Launem<sup>11</sup> zwraca uwagę na fakt, iż przeciwstawienie *Vaterland* i *Heimat* jest „nieznane wielu innym językom i stąd trudne jest do przetłumaczenia”. Autor uważa też, że niemiecki wyraz *Heimat* odpowiada polskiemu „kraj ojczysty”<sup>12</sup>. Podobnie jak B. Wiewióra autor podkreśla charakter polityczny tzw. *Heimatrecht*. Idzie jednak w swych konkluzjach dalej, gdy stwierdza:

„Funkcją polityczną... *Heimatrecht* jest utrzymywanie stałego napięcia politycznego pomiędzy Niemcami i ich wschodnimi sąsiadami”.

„... Funkcją koncepcji *Heimatrecht* jest obecnie podtrzymywanie stanu rozdrażnienia wśród ludności przesiedlonej, opóźnianie procesu integracji tej ludności w społeczeństwie zachodnioniemieckim: stawia ona — tym razem przed ludnością przesiedloną — zadania nierealne, na które żadne państwo zgodzić się nie może”<sup>13</sup>.

Propagandowe mobilizowanie „ojczyźnianej” świadomości społecznej oraz świadome oddziaływanie wychowawcze na opinię według metod, którymi posługiwał się aparat państwowy Rzeszy Niemieckiej, wskazuje też na pewne analogie w walce o imperialistyczne cele polityczne.

<sup>7</sup> B. Wiewióra, Tzw. „*Recht auf die Heimat*”, „Przegląd Zachodni”, 5/1958, s. 23—37.

<sup>8</sup> R. Bierzanek, „*Volksgruppenrecht*” i „*Heimatrecht*”, *Sprawy Międzynarodowe*, 1960, z. 2 (95), s. 11—42.

<sup>9</sup> B. Wiewióra, *ibidem* s. 37.

<sup>10</sup> R. Bierzanek, *ibidem* s. 17.

<sup>11</sup> Laun, *Das Recht der Völker auf die Heimat ihrer Vorfahren*. „*Internationales Recht und die Diplomatie*” 2/1958 s. 149—169.

<sup>12</sup> W naszych wywodach posługiwać się będziemy na oznaczenie słowa *Heimat* tłumaczeniem „strony ojczyste”.

<sup>13</sup> R. Bierzanek, *ibidem* s. 40.



Wnioski te wynikające z wywodów prawnomiedzynarodowych skłaniają nas do politycznej analizy zagadnień związanych z pozbawionym *de facto* synonimów pojęciem *Heimat*, przy pomocy którego próbuje się kształtować opinię społeczną w Republice Federalnej, a które nie rzadko wpływa na kierunek polityki rządowej w stosunkach wewnętrznych i zagranicznych tego państwa.

## II. HEIMATPOLITIK — POLITYKA STRON OJCZYSTYCH

W l. 1945—1949 władze okupacyjne na terenie Niemiec zachodnich zabraniały przesiedleńcom zrzeszania się w organizacjach politycznych. Sam zakaz nie zapobiegł jednak tendencjom zdążającym do przywrócenia Niemcom granic z czasów Rzeszy hitlerowskiej. Wyraziło się to w podtrzymywaniu w społeczeństwie Niemiec zachodnich poczucia tymczasowości i nadziei powrotu na „niemiecki wschód”. Zaczęto rozpowszechniać ulotki zapowiadające repatriację Niemców na ziemie położone na wschód od Odry i Nysy. Tworzono w konspiracji komórki organizacyjne jako zawiązek przyszłej władzy na ziemiach, które odzyskają na nowo niedawni zbiedzy, ewakuanci, repartianci, przesiedleńcy (*Flüchtlinge, Evakuierte, Repatrierte, Umsiedler*) nazywani coraz częściej ludźmi „wypędzonymi z ojczyzny” (*Heimatvertriebene*)<sup>14</sup>. Pojęcie *Heimat* pojawia się w tym czasie najczęściej w tym zestawieniu. Mimo tych przejawów budzenia się ruchu odwetowego w Niemczech zachodnich, w momencie proklamowania Niemieckiej Republiki Federalnej, we wrześniu 1949 r., nie istniał tam jeszcze oficjalnie ruch, z którym związana by była organicznie *Heimatpolitik* — „polityka stron ojczystych”. Dopiero lata następne, od r. 1950 poczynając, przyniosły rozwój życia organizacyjnego „ludzi wypędzonych z ojczyzny”. Wraz z tworzeniem się samodzielnych komórek życia społecznego, przede wszystkim „ziomkostw”, opierających się na pojęciu „stron ojczystych”, krystalizowały się zasady przyszłej *Heimatpolitik*. Zaznaczały się też, zwłaszcza wśród ziomkostw pomorskich i wschodniopruskich, tendencje do emancypacji tego ruchu.

W dn. 15 V 1950, a więc jeszcze przed ogłoszeniem „Karty Wypędzonych ze Stron Ojczystych”<sup>15</sup> powołano do życia przy Ziomkostwie Pomorskim — Pomorskie Zgromadzenie Poselskie (*Pommersche Abgeordnetenversammlung, PAV*) jako korporację państwowo-prawną. Wyrazem tych samych tendencji był uchwalony w r. 1957 przez PAV projekt utworzenia Parlamentu Wschodni-niemieckiego (*Ostdeutsches Parlament*).

<sup>14</sup> Na reakcyjną działalność środowisk przesiedleńczych zwracały uwagę przede wszystkim noty Polskiej Misji Wojskowej. „Zbiór Dokumentów”, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1947 nr 1—2 zawiera tekst kilkudziesięciu interwencji w sprawach budzących uzasadnione podejrzenia o istnienie zorganizowanych w konspiracji ośrodków propagandy neonazistowskiej i odwetowej w zachodnich strefach okupacyjnych.

<sup>15</sup> Proklamowano ją w dniu 5 VIII 1950 r. w Sztuttgarcie.



Tak zwanej „polityczno-ojczyźnianej autonomii” domagało się Ziomkostwo Prus Zachodnich. „Der Westpreusse” pisał:

„W interesie naszych ziomków zachodniopruskich nie możemy w aspekcie polityczno-ojczyźnianym (*heimatpolitischer Hinsicht*) wyrzec się warunków autonomii ziomkostw. Nie wątpimy, iż zwycięży ten punkt widzenia”<sup>16</sup>.

Raz po raz w kołach ziomkowskich Pomorza, Prus Zachodnich i Wschodnich odżywały projekty powołania do życia rządu emigracyjnego jako nosiciela i wykonawcy programu „polityki stron ojczystych”. Do ostatecznego urzeczywistnienia tych projektów jednak nie doszło.

„Polityka stron ojczystych” oparła się w tym pierwszym swym stadium na wspomnianej „Karcie Wypędzonych ze Stron Ojczystych”, aprobowanej nie tylko przez wszystkie ziomkostwa, ale i przez czynniki oficjalne.

#### 1. „Karta wypędzonych” i statuty ziomkostw

„Karta” opublikowana uroczyście w dn. 5 VIII 1950 r. w Sztuttgarcie jest dokumentem obejmującym w całości kilkanaście zdań tekstu<sup>17</sup>. Uroczyście proklamowany dokument przesiedleńców w NRF —

„świadomych odpowiedzialności wobec Boga i ludzi, świadomych swej przynależności do chrześcijańsko-zachodniego kręgu kultury, świadomych swej niemieckiej narodowości (*Volkstums*), przeświadczonych o wspólnych zadaniach wszystkich narodów europejskich...” —

z samego tonu i założenia pomyślany jest jako akt pełniący w stosunku do nich funkcję konstytucji. Proklamowany jako ustawa zasadnicza (*als Grundgesetz*) zawiera zasadnicze stwierdzenia ujęte w następujących trzech punktach:

- „1. My wypędzeni z ojczyzny rezygnujemy z zemsty i odwetu. Postanowienie to jest dla nas dostojne i święte (podjęte) z myślą o nieskończonym cierpieniu, jakie przyniosło ludzkości szczególnie ostatnie dziesięciolecie.
2. Będziemy popierać ze wszystkich sił każdą inicjatywę zmierzającą do utworzenia zjednoczonej Europy, w której narody mogą żyć bez bojaźni i przymusu.
3. W twardej i niezmiennej pracy weźmiemy udział w odbudowie Niemiec i Europy”.

Po tych trzech wyszczególnionych punktach następuje czterozdaniowy ustęp, w którym w każdym sformułowaniu powraca w różnych wariantach słowo *Heimat*:

„Straciliśmy nasze strony ojczyste (*Heimat*). Ludzie pozbawieni stron ojczystych (*Heimatlose*) są istotami obcymi (*Fremdlinge*) na tej ziemi. Bóg osadził ludzi w ich stronach ojczystych (*Heimat*). Oderwać człowieka siłą od jego stron ojczystych (*Heimat*), znaczy duchowo go zabić”.

Tekst ten wyprzedza ostateczną konkluzję dokumentu, w której zawarty jest postulat uznania „prawa do stron ojczystych”. W zakończeniu każde

<sup>16</sup> „Der Westpreusse”, 10 X 1951 r.

<sup>17</sup> Tekst „Karty” sztuttgarskiej przedrukował ostatnio z okazji 10-ej rocznicy jej proklamowania „Ost-West-Kurier”, 1961, nr 5.



zdanie zawiera apel, w którym wszystkim narodom przypisuje się obowiązek rozwiązania światowego problemu (*Weltproblem*) przesiedleńców.

W „Karcie” sztuttgarckiej pojęcie przesiedleńca zastąpione zostaje ostatecznie terminem „wypędnego ze stron ojczystych”. Termin ten wchodzi na stałe na łamy prasy i do statutów ziomkowskich, w których znajdujemy już praktyczne wskazówki dla pracy organizacyjnej opartej na zasadzie tworzenia grup regionalnych (*Heimatkreise*).

Statut Ziomkostwa Prus Zachodnich w § 1 jako naczelną obowiązek nakłada na organizatorów pielęgnowanie wartości kulturalnych i cech rodzinnych dla podtrzymania „prawa do stron ojczystych”. Ziomkostwo, według statutu, winno stać się centralnym skupiskiem sił w pracy ojczyźnianej (*Heimatarbeit*). Zadanie to spełnia ono poprzez popieranie rodzinnych wartości kulturalnych (*heimatliche Kulturgüter*), publikacji i wszelkiego rodzaju imprez.

W ostatnich dwu punktach statut mówi o współpracy z innymi ziomkostwami dla ukształtowania świadomości wspólnoty losów wśród wszystkich Niemców „wypędzonych ze stron ojczystych”. Zadaniem ziomkostw nie jest, według słów statutu, działalność polityczna. Ziomkostwa eksponują pracę kulturalną w jej regionalnym wyrazie. Stanowią przez to przedpole (*Vorfeld*) pracy politycznej.

Precyzyjne zadania w tej dziedzinie przejął na przełomie l. 1949/1950 Blok Wypędzonych z Ojczyzny i Pozbawionych Praw (*Block der Heimatvertriebenen und Entrechteten*), BHE).

## 2. Program polityczny partii przesiedleńców — BHE

Na rozwój życia politycznego wśród przesiedleńców zasadniczy wpływ wywarło powołanie do życia w dn. 8 I 1950 r. wspomnianej partii. Ugrupowanie to szybko zrezygnowało z założenia, według którego terenem jego oddziaływania mieli być tylko przesiedleńcy. Sukcesy w wyborach krajowych oraz aspiracje idące w kierunku rozszerzenia bazy członkowskiej również na ludność zamieszkałą od dawna na terenach dzisiejszej NRF, skłoniły organizatorów życia politycznego przesiedleńców do przemianowania jesienią 1952 r. partii przesiedleńców na *Gesamtdeutscher Block* (Blok Ogólnoniemiecki) BHE<sup>18</sup>.

Na przykładzie programu ideowego GB/BHE z lat 1952 i 1957 obserwujemy już zasadniczą ewolucję od „Karty” proklamowanej w 1950 r. do pro-

<sup>18</sup> Na ten temat zob.: L. Bergsträsser, *Geschichte der politischen Parteien in Deutschland*, München, 1960, s. 329–332. Również W. M o m m s e n, *Deutsche Parteiprogramme*, München, 1960, s. 726–746. Obydwaj autorzy odmawiają w zasadzie GB/BHE cech prawdziwej partii politycznej. Same założenia programowe, jak i intencje organizatorów GB/BHE jako partii politycznej przesiedleńców mają jednak w dziedzinie kształtowania „polityki stron ojczystych” zasadnicze znaczenie.



gramu agresywnej polityki zwróconej przeciw Wschodowi i postulowanej rewizji postanowień jałtańskich i poczdamskich.

Wilhelm Mommsen w omówieniu poprzedzającym program GB/BHE akcentuje w nim przede wszystkim niektóre zasady dotyczące polityki wewnętrznej, a więc domaganie się wyrównania ciężarów wojennych, przewzięcia egoizmów w poszczególnych krajach republiki, silnej władzy centralnej itp.<sup>19</sup>. Program GB/BHE z 1952 r. może uchodzić wszakże za reprezentatywny przykład rozwoju również „polityki stron ojczyustych” w pierwszych latach istnienia Niemieckiej Republiki Federalnej i w momencie żywiołowego rozwoju organizacji przesiedleńczych. W części bowiem poprzedzającej zasadnicze wytyczne czytamy w nim:

„GB/BHE domaga się wobec całego świata pokojowej rewizji postanowień Jałty i Poczdamu poprzez zwrot wypędzonym stron ojczyustych ich pochodzenia (*angestammten Heimat*)”<sup>20</sup>.

Adresowanie własnych żądań do „całego świata” znajduje z kolei dokładniejsze określenie. GB/BHE apeluje mianowicie do solidarności narodów zachodnioeuropejskich zagrożonych „obcym światem myśli wschodniej”.

W części programu z 1952 r., dotyczącej polityki zagranicznej czytamy:

„...GB/BHE domaga się przywrócenia zjednoczonych Niemiec. Niemcy są dla GB/BHE zachodnimi-, środkowymi- i wschodnimi Niemcami... GB/BHE żąda: ...wolnych i niepodzielnych Niemiec jako równouprawnionego członka europejskiej rodziny narodów ...symbolicznego przedstawicielstwa z terenów ojczyustych (*Heimatgebiete*) wypędzonych Niemców także w parlamencie ...pomocy świata zarówno w dziele odzyskania, jak i odbudowy ich dawnych terenów ojczyustych (*Heimatgebiete*)”<sup>21</sup>.

W „wytycznych 1957 r.” zaznaczyła się dalsza charakterystyczna ewolucja programu politycznego partii przesiedleńców<sup>22</sup>. Ponad *Heimatpolitik* wysunięte zostały na plan pierwszy elementy ideologii nacjonalistycznej. Czytamy tam:

„GB/BHE będzie starał się w tych zmaganiach (tzn. w walce z przejawami rezygnacji i ustępliwości wobec Wschodu — AWW) o niemiecką przyszłość ucieleśniać głos sumienia narodowego”<sup>23</sup>.

Będzie dążył do stworzenia „najsukuteczniejszej bariery przeciw inflacji komunistycznej”<sup>24</sup>.

„Wytyczne” określają też wyraźnie postulat zjednoczenia Niemiec w granicach III Rzeszy realizowanego jednak etapami:

„Pierwszym krokiem ku temu jest zjednoczenie sowieckiej strefy okupacyjnej (NRD — AWW) z Republiką Federalną. Po nim nastąpi zakończenie obcego i niezgodnego z prawem międzynarodowym władania nad terenami wschodnimi Rzeszy Niemieckiej i złączenia ich z całymi Niemcami środkami pokojowymi”<sup>25</sup>.

<sup>19</sup> W. Mommsen, *Deutsche Parteiprogramme*, München, 1960, s. 726.

<sup>20</sup> W. Mommsen, *Ibidem* s. 727.

<sup>21</sup> *Ibidem* s. 731.

<sup>22</sup> *Ibidem* s. 733—743

<sup>23</sup> *Ibidem* s. 736.

<sup>24</sup> *Ibidem* s. 735.

<sup>25</sup> *Ibidem* s. 736.



Poza samą istotną treścią tego fragmentu przypominającą zresztą hitlerowską taktykę „etapów”, napiętnowaną w procesie norymberskim<sup>26</sup>, charakterystyczne miejsce w cytowanym zdaniu zajmują ostatnie słowa mówiące o realizacji planów zjednoczenia „środkami pokojowymi”. Z taką siłą akcentowana w „Karcie Wypędzonych ze Stron Ojczystych” wola zrezygnowania z użycia siły czy jakichkolwiek środków rewanżu — tu zaledwie jest zamarkowana, a w całym tekście ustępuje miejsca akcentom nacjonalistycznym i potrzebie walki z komunistyczną ideologią Wschodu. „Wytyczne GB/BHE zdają się w pełni potwierdzać następujący wywód R. Bierzanka na temat „pokojowej” realizacji „praw do stron ojczystych”:

„W oficjalnych oświadczeniach mówiło się przed wojną i mówi się obecnie, że 'prawa' te realizowane będą w drodze pokojowej: za oświadczeniami tymi kryje się jednak *reservatio mentalis*, że jeżeli nie da się ich urzeczywistnić w drodze pokojowej — a jest oczywiste, że się nie da — to w odpowiednim momencie trzeba będzie inaczej dochodzić tych praw”<sup>27</sup>.

Ten sposób interpretacji znajduje też potwierdzenie we fragmencie postulującym przywrócenie granic III Rzeszy z 1945 r. pozbawionym już zupełnie zobowiązań pokojowych:

„Złeczone powiernictwo (*Treuhänderschaft*) Republiki Federalnej nad terenami wschodnimi Rzeszy Niemieckiej obejmuje pod względem prawnomiędzynarodowym niezaprzeczalny stan posiadania w momencie klęski 1945 r. Zdaniem GB/BHE należy do tego stanu posiadania zarówno kraj sudecki jak i teren Kłajpedy”<sup>28</sup>.

W takich rozmiarach zakreślone — na kongresie partyjnym w maju 1957 r. w Düsseldorfie — granice przyszłej Rzeszy nie zjednały Blokowi Ogólnoniemieckiemu wielu zwolenników w wyborach parlamentarnych 1957 r., zakończonych dla niego utratą wszystkich mandatów. Nie utraciła jednak całkowicie swej bazy społecznej *Heimatpolitik*, która w tym samym czasie wytworzyła duży zasób pojęć i środków dla budzenia resentymentów w stosunku do narodów Europy wschodniej i w stosunku do tych reprezentantów opinii w NRF, którzy odważali się coraz częściej kwestionować jej program.

### 3. Granice „stron ojczystych”

W programie wyborczym partii przesiedleńców w płaszczyźnie politycznej napotykamy bardzo pojemną interpretację pojęcia *Heimat*. B. przewodniczący GB/BHE a zarazem b. minister dla spraw przesiedleńców dr Teodor Oberländer w przemówieniu wygłoszonym w Bremie z okazji „Dnia Ojczyzny” nadaje terminowi *Heimat* tylko polityczną treść:

„Strony ojczyste są stronami ojczystymi w stanie wolności albo stronami ojczystymi nie są” (*Heimat ist Heimat in Freiheit oder ist keine Heimat*)”<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> Zob. W. Bartel, Zachodnioniemieckie dążenia odwetowe zagrażają pokojowi w Europie, „Sprawy Międzynarodowe”, 1961, nr 7, s. 26 n.

<sup>27</sup> R. Bierzanek, *ibidem* s. 41—42.

<sup>28</sup> W. Mommsen, *ibidem* s. 738.

<sup>29</sup> „Bulletin des Presse — und Informationsamtes der Bundesregierung” — dalej jako „Bulletin...” — 18 IX 1959 r.



Oberländer zaadaptował tutaj znane hasło „zjednoczenia Niemiec w wolności” dla celów „polityki stron ojczystych”. Podobny sens ma określenie użyte przez przewodniczącego GB/BHE Franka Seibotha, który uważa, iż:

„Wierność stronom ojczystym oznacza opowiedzenie się za wolnościowo-zachodnim stylem życia”<sup>30</sup>.

Wreszcie Seeböhm, minister komunikacji w rządzie Adenauera oraz rzecznik Ziomkostwa Niemców Sudeckich, stwierdza:

„Stroną ojczystą (*Heimat*) jest nie tylko krajobraz z jego domami, kościołami i miejscami pielgrzymek, ale w dużo większym stopniu ludzie, których kształtował wspólny los z jego wartościami duchowymi i kulturalnymi”<sup>31</sup>.

W wypowiedziach Oberländera i Seitbotha zawarta jest teza podkreślająca przynależność dawnych terenów kolonizatorskich Rzeszy do kręgu kultury zachodniej. Z tego założenia wypływa w praktyce politycznej postulat odzyskania tych terenów w myśl dążeń integracyjnych zachodnioeuropejskich. Wywód Seeböhma jest bliski wprawdzie etymologicznej i socjologicznej treści pojęcia *Heimat*, użyty został jednak w przemówieniu wygłoszonym w czasie manifestacji politycznej, której zadaniem było podkreślenie niezadawnionego „prawa do stron ojczystych”. Ogólnie powiedzieć można, że u podłoża wszystkich tych wystąpień tkwiły też motywy walki z „niebezpieczeństwem komunistycznym”.

Ze szczególnym pojmowaniem celów polityki przesiedleńczej spotykamy się w przemówieniu Waltera Staina, ministra w rządzie krajowym Bawarii, jednego z czołowych protektorów organizacji ziomkowskich, który w czasie manifestacji w dn. 14 V 1961 r. w Würzburgu powiedział:

„Nie wolno zapomnieć, iż Niemcom znowu potrzebna jest większa przestrzeń życiowa (*Lebensraum*, podkr. — AWW). U nas jej więcej nie ma. Musimy ją znaleźć u sąsiadów, którzy tej przestrzeni nie potrzebują”<sup>32</sup>.

W słowach tych zaadresowanych do przesiedleńców posłużono się, jak widzimy, słownictwem z okresu hitlerowskiego. Nie jest to w kołach ziomkowskich wypadek odosobniony. Jak zauważają wychodzące w Frankfurcie nad Menem „*Neue Kommentare*”, w Niemczech zachodnich słyszy się co niedzieli na spotkaniach ziomkowskich przemówienia, które przywodzą na myśl wystąpienia wykonawców testamentu Hitlera, domagających się nowej „przestrzeni na wschodzie”<sup>33</sup>.

Na łamach periodyków ziomkowskich powtarza się w ostatnim czasie hasło włączane często w tekst artykułów:

„Niech obczyzna stanie się stroną ojczystą (*Heimat*) — ale nigdy strona ojczysta niech nie staje się obczyzną”<sup>34</sup>.

<sup>30</sup> „Sudetendeutsche Zeitung” z 15 IX 1961 r.

<sup>31</sup> „Sudetendeutsche Zeitung” z 19 VIII 1961 r.

<sup>32</sup> Zob. K. Schnöring, *Die Deutsche Jugend des Ostens*, „Deutsch-Polnische Hefte”, München 1961, nr 9, s. 461.

<sup>33</sup> „Neue Kommentare”, Frankfurt a/M. 1. Juli Ausgabe 1961, nr 13.

<sup>34</sup> *Lass die Fremde zur Heimat — aber niemals die Heimat zur Fremde werden!*, „Ost-West-Kurier” 1961, nr 4, s. 9.



W tym sloganie wyraźnie zaznaczona jest tendencja do wyłącznie politycznej interpretacji terminu *Heimat*, który w praktyce coraz częściej łączy się z pojęciem „niemieckiej ojczyzny na wschodzie”, czy też po prostu „niemieckiego wschodu” pojmowanego w granicach Rzeszy z 1945 (jak w programie *GB/BHE*), 1937 i 1939 r., czy też w zasięgu władania niemieckiego w dowolnym okresie.

W słowniku politycznym przesiedleńców pojawia się też termin *Ostwende* na oznaczenie „zwrotu na wschód” jako postulowanego nastawienia psychicznego współczesnego pokolenia niemieckiego<sup>35</sup>. J. Sobczak w krytycznej ocenie pracy dra Hansa Beske przypisał temu terminowi enigmatycznie wyrażoną treść dawnego hasła *Drang nach Osten*<sup>36</sup>. Miesięcznik zachodniemiecki „Der Remter” posługuje się terminem *Ostwende* jako wyrazem służącym do określenia pewnej postawy myślowej<sup>37</sup>.

Wydawcy broszury pt. „Die europäische Bedeutung der Oder—Neisse Gebiete”<sup>38</sup>, rozsyłanej bezpłatnie w 1958 r. politykom i dziennikarzom w NRF, za pierwszy krok w dziedzinie *Heimatpolitik*<sup>39</sup> uważają „przezwyciężenie granicy strefy sowieckiej”<sup>40</sup>. Słowa te potwierdzają eksponowaną często w NRF taktykę „etapów”. Autorzy zastrzegają się też, że cele „polityki stron ojczystych” obejmują nie tylko ziemie położone na wschód od Odry i Nysy. Mówią oni:

„Ograniczenie tematu do terenów Odry—Nysy nie oznacza ograniczenia poparcia dla prawa do stron ojczystych jako celu polityki ojczyźnianej Związku (Ziomkostw — AWW). W przekonaniu, że Europa może powstać tylko z dobrowolnego zjednoczenia wszystkich narodów uprawnionych do stron ojczystych (*heimatberechtigte*), 20 ziomkostw wschodniemieckich plemion (*Stämme*) i grup społecznych pracuje od lat ściśle z sobą, by doprowadzić do urzeczywistnienia całości celów polityki stron ojczystych”<sup>41</sup>.

Broszura tak wyraźnie podkreślająca cele politycznej działalności ziomkostw zawiera pełną argumentację (historyczną, międzynarodowoprawną, ekonomiczną, demograficzną, statystyczną i polityczną) uzasadniającą rewizję stanu obecnego i restytucję dawnych granic Rzeszy. Rewizjonizm terytorialny jest też zasadniczym elementem „polityki stron ojczystych” upra-

<sup>35</sup> Zob. np. artykuł dr H. Beske, *Ostwende*, „Wegweiser für Heimatvertriebene”, 1960, folge 24, s. 3—4.

<sup>36</sup> Biul. ZAP nr 40, (501-M), 31 I 1961.

<sup>37</sup> „Der Remter”, 1961, nr 3.

<sup>38</sup> Wyd. II, Bonn 1955, ze wstępem Związku Ziomkostw jako wydawcy.

<sup>39</sup> Terminem tym posługuje się np. dr H. Hupka, rzecznik Ziomkostwa Śląskiego, w artykule pt. *Heimatpolitik* 1957, zamieszczonym w „Der Schlesier”, 1957, nr 17, s. 1. Używa go również min. Erich Schellhaus w artykule pt. *Die Heimatpolitik der Schlesier*, „Schlesische Rundschau” 5. September-Ausgabe 1961. Pow szechnie używa się tegoż pojęcia w wydawnictwach programowych różnych instytucji przesiedleńczych.

<sup>40</sup> *Die Europäische Bedeutung der Oder-Neisse-Gebiete*, Bonn 1955, s. 1.

<sup>41</sup> *Ibidem* s. 1 i 2.



wianej w ośrodkach przesiedleńczych. Ukrywanie jego dążeń za terminem *Heimatpolitik* jest zwykłym zabiegiem taktycznym: do polityki stron ojczystych przyznają się przesiedleńcy bardzo chętnie, rewizjonizm uznają natomiast za wymysł „propagandy komunistycznej”. Tylko w wyjątkowych wypadkach taktykę kamuflażu ojczyźnianego zastępują wystąpienia, w których właściwe cele „polityki stron ojczystych” określane są w sposób tak nie-dwuznaczny, jak w niżej przytoczonym tekście:

„Mówimy z całą otwartością: nie można żądać uznania przez nas podziału Niemiec na dwa państwa, byśmy mieli wyrwać miłość ojczyzny (*Vaterland*, w tym wypadku użyte wymiennie z słowem *Heimat* — AWW) z naszych serc... Odrzucamy linię Odry—Nysy jako politycznej granicy i nie damy zachwiać się nikomu. Śluszny jest głos jednego z Polaków, że pokój z zatwierdzoną linią Odry—Nysy jako granicą nie wykorzeni naszych pragnień rewizjonistycznych (*Revisionswünsche*)... Mówimy to już dzisiaj: kto forsuje siłą uznanie linii Odry—Nysy, ten później nie będzie mógł się dziwić, że zrodzi się irredenta niemiecka, która zakłóci spokój...”<sup>42</sup>.

Autorem tej wypowiedzi jest dr Eggert, rzecznik Ziomkostwa Pomorskiego, jeden z głównych promotorów „polityki stron ojczystych”.

Na inną cechę tego kierunku kształtowania świadomości społecznej przesiedleńców zwraca uwagę jeden z przedstawicieli *Pax Christi Bewegung*, który w wypowiedzi swej w „Frankfurter Allgemeine Zeitung” zaznacza, iż sentymentalny stosunek do utraconych ziem u przesiedleńców niemieckich

„zbyt często przemienia się w irrealny nacjonalizm (podkr. — AWW). ...Trzeba dopiero spróbować pociągnąć niepohamowane żądania rozpalonych ziomkowskich głów przez obiektywne informowanie o historycznym stanie rzeczy”<sup>43</sup>.

Komponentem słowa *Heimat* są w niemieczyźnie często pojęcia zawierające duży ładunek myśli, uczuć, miłości i wierności (*Gedanken, Gefühle, Liebe, Treue*). Polityka spekulująca na tych emocjonalnych nastawieniach znajduje łatwy dostęp do kół nacjonalistycznych spoza organizacji ziomkowskich. Jest rzeczą charakterystyczną, iż problematyka „niezapomnianych stron rodzinnych” (*unvergessene Heimat*), zrozumiała w publikacjach ziomkowskich, znajduje również coraz łatwiejszy dostęp do takich periodyków jak „Deutsche Soldaten-Zeitung” czy „Der Freiwillige”, propagujących hasła polityki ziomkowskiej razem z kultem tradycji żołnierskich z okresu ostatniej wojny.

Polityka oparta na pojęciu „stron ojczystych”, do którego przyłgnęły treści uczuciowe typu nacjonalistycznego zawiera w sobie zarówno różne sprzeczności jak i niebezpieczeństwa. Sprzeczności wynikają z przeciwdziałania naturalnym procesom socjologicznym powodującym wzrastanie masy przesiedleńców w nowe, ojczyste środowisko, niebezpieczeństwa są pochodną działalności uprawianej przez „zawodowych polityków” (*Berufs-*

<sup>42</sup> Nicht einschüchtern lassen, „Die Pommersche Zeitung”, 16 IX 1961.

<sup>43</sup> Das Polenbild, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 25 XI 1960.



politiker) ziomkowskich, dla których jako nadrzędny istnieje imperatyw powrotu *per fas et nefas* na Wschód oraz zwalczania tendencji przeciwnych<sup>44</sup>.

#### 4. „Polityka wyrzeczeń”

Przesiedlenie ludności niemieckiej po wojnie z terenów Polski, Czechosłowacji i Węgier ma swoją genezę historyczną. W sensie wykonawczym postulat transferu przesadzony został w czasie konferencji poczdamskiej. Równolegle z realizacją postanowień alianckich w świadomości społecznej na terenie Niemiec zachodnich dokonuje się proces głębokich przemian. Rysuje się wyraźnie opór przeciw przyjęciu tak dużej liczby przybyszów<sup>45</sup>. Nie wynikają z tego jednak wówczas jeszcze konsekwencje typu politycznego, które wyrażałyby się w popieraniu sporadycznych zakonspirowanych kampanii propagujących powrót na Wschód. Nie istnieje jeszcze świadomy kurs „polityki stron ojczystych” i nie powstaje jeszcze zagadnienie „wyrzeczenia się” terenów wschodnich. Problemy te narastają z czasem w miarę postępu procesów asymilacyjnych i adaptacyjnych wśród ludności. Dostrzegają to zagadnienie jednak niektórzy już w momencie, gdy hasła „powrotu do stron ojczystych” mają charakter zarodkowy. Spotykamy się też w tym czasie z oceną, która antycypuje rozwój późniejszych tendencji. Piszą na ten temat w 1947 r. Walter Dirks i Eugeniusz Kogon:

„Co w tych okolicznościach oznaczać ma podtrzymywanie — ba! nawet świadome podniecanie nadziei wśród milionów ewakuowanych z niemieckiego wschodu, że będą mogli prędzej czy później wrócić do stron ojczystych? Jest to takim samym przestępstwem, jak przestępstwem jest odmowa natychmiastowego przyznania im (tzn. przesiedleńcom — AWW) ziemi i pracy. Jest to przestępstwem tym bardziej, jeśli się rozbudza nadzieje po to, by po-

<sup>44</sup> Z początkiem kwietnia 1959 r., z okazji zjazdu „Niemców sudeckich”, w perspektywie konferencji ministrów spraw zagranicznych w Genewie, Lodgman von Auen, jeden z licznych działaczy uprawiających propagandę powrotu na tzw. „niemiecki wschód”, oświadczył: „Sądzę, że z r. 1959 wkraczamy w nową fazę polityki światowej. Wojna, rodzic wszystkich rzeczy, w następstwie polityki wojennej i powojennej, kierującej się nienawiścią do Niemiec, stworzyła w Europie fakty, których nie da się cofnąć gadaniną i konferencjami...”, „Sudetendeutsche Zeitung”, 11 IV 1959 r. — cyt. wg. „Revanchismus als Wesensmerkmal des deutschen Imperialismus und Militarismus”, wyd. Gesellschaft zur Verbreitung Wissenschaftlicher Kenntnisse, Berlin 1960, Heft 1, s. 15. — W „wyznaniu wiary” młodzieży sudeckiej proklamowanym w maju 1959 r. na zjeździe w Wiedniu czytamy: „Przy pomocy wszystkich stojących nam do dyspozycji środków obstawać będziemy przy terenach, do których mamy nie dające się zaprzeczyć prawo historyczne i współczesne”. „Wegweiser für Heimatvertriebene”, 2, Mai-Ausgabe 1959, cyt. wg. „Revanchismus als Wesensmerkmal...” s. 16.

<sup>45</sup> Na temat antagonizmów, które zarysowały się w l. 1945—1949 na terenie b. zachodnich stref okupacyjnych w związku z przemieszczeniem ludności niemieckiej ze wschodu zob. mój artykuł pt. Działalność polityczna przesiedleńców w Niemczech zachodnich, „Przegląd Zachodni”, 6/1959, s. 376—399.



wstrzymać się od przyjęcia wypędzonych — na stałe! Przeważająca większość owych dwunastu — czternastu milionów nie będzie mogła powrócić!”<sup>46</sup>

W późniejszym okresie właśnie tego typu wystąpienia piętnuje się jako objawy „polityki wyrzeczeń” i zdrady narodowej. W roku opublikowania cytowanego artykułu (1947) argumenty przemawiające za stabilizacją sytuacji przesiedleńców nie spotykają się z odporem środowisk przesiedleńczych również z tej przyczyny, że działalność organizacyjna tych ośrodków była powściągana zarządzeniami władz okupacyjnych. Po r. 1949, gdy zakaz tworzenia organizacji politycznych wśród przesiedleńców został ostatecznie cofnięty, każdy przejaw aprobaty przesiedleń i powojennego stanu granic spotyka się z odporem przede wszystkim reprezentantów *Heimatpolitik*.

Doświadczyla tego na sobie także z powodu aprobującego stosunku do uchwał poczdamskich Komunistyczna Partia Niemiec. Jest też ona na terenie NRF po r. 1949 jedyną zorganizowaną siłą, która otwarcie próbuje konieczność wyrzeczenia się dawnych niemieckich terenów kolonizatorskich we wschodniej Europie. To jej stanowisko przede wszystkim sprawia, że ziomkostwa uznają się za formację pierwszej linii frontu w walce z komunizmem<sup>47</sup>. Wynika to także z programu *GB/BHE*, gdzie postulat walki z komunizmem po raz pierwszy w działalności tej partii zajmuje zasadnicze miejsce obok później sformułowanego postulatu zwalczania „polityki wyrzeczeń”<sup>48</sup>.

W dążeniu do likwidacji wpływów *KPD* przesiedleńcy nie są izolowani. W tej dziedzinie wyręcza ich aparat państwowy: w dn. 23 XI 1951 r. wniesiona zostaje skarga rządowa na *KPD*, dn. 17 XII 1956 r. wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe działalność Komunistycznej Partii Niemiec zostaje w NRF zakazana.

Przywódcy przesiedleńców prowadzą ostrą walkę nie tylko przeciw ugrupowaniom lewicowym. Przejawy tzw. *Verzichtpolitik* tępią przy każdej okazji. Nie brak licznych tego dowodów.

Przewodniczący *Bundestagu* i burmistrz Hamburga, Sieveking (*SPD*), na konferencji prasowej w dn. 21 I 1957 zaakcentował postulat nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską. Deklarował przy tym zrozumienie dla

<sup>46</sup> Walter Dirks und Eugen Kogon, *Verhängnis und Hoffnung im Osten, Das deutsch-polnische Problem*, „Frankfurter Hefte” 1947 nr 5, s. 470—487.

<sup>47</sup> Zapowiedź „obrony psychologicznej” przed „niebezpieczeństwem komunistycznym” przyjęły z aplauzem w r. 1958 przede wszystkim organizacje przesiedleńcze. Stojący najbliżej *CDU* „*Volksbote*” łączył maccartowskie zasady walki z komunizmem z programem zwalczania „bezojczyźnianej lewicy” (*heimatlose Linke*) oraz poskromnieniem „polityków wyrzeczeń”.

<sup>48</sup> W programie *GB/BHE* z 1952 r. — zob. W. Mommsen, *op. cit.*, s. 727 — czytamy: „Der Bedrohung durch fremde Ideologien steht kein mitreissendes eigenes Gedankengut zur Rettung Europas gegenüber. Das deutsche Volk ist zwar noch weitgehend immun gegen den Kommunismus, aber passiv in seiner Abwehr”. W „wytycznych” z r. 1957 specjalny ustęp poświęcony jest „walce z polityką wyrzeczeń”. Zob. W. Mommsen, *op. cit.*, s. 737—738.



żywotnych interesów narodu polskiego, zainteresowanego w trwałości swych granic. W wywodzie Sievekinga znalazł się fragment rozumowania, który wywołał burzę protestów. Stwierdził on mianowicie, że osiągnięcie porozumienia z Polską co do całkowitego i obliczonego na dalszą metę uregulowania sprawy granic jest z pewnością problemem niezwykle trudnym. Jeżeli jednak w Niemczech zrezygnuje się z niejednej iluzji i rozsądnie rozważy wiele czynników natury politycznej i gospodarczej, to uda się znaleźć rozwiązanie<sup>49</sup>. Właśnie w użyciu słowa „iluzja” przywódcy ziomkostw dopatrzili się niewybaczalnego przejawu „polityki rezygnacji”.

W dn. 15—23 II 1957 r. bawiła w Polsce delegacja kościoła augsbursko-ewangelickiego z NRF z pastorem dr Niemoellerem na czele, który w czasie pobytu w Szczecinie wobec b. więźniów obozów koncentracyjnych wyraził przekonanie, iż kwestię granicy polsko-niemieckiej rozwiązało przesiedlenie ludności niemieckiej pod egidą wielkich mocarstw<sup>50</sup>. Tę swoją wypowiedź rozszerzył dr Niemoeller po powrocie do NRF wobec członków synodu argumentem, że nie może sobie wyobrazić, aby dało się cofnąć fakt przemieszczenia 13 mln ludzi. Niemoeller podkreślił przy tym, że nie należy operować iluzją, która żywiona jest jeszcze tylko w Niemczech, ale której nie podzielają inni<sup>51</sup>. Wystąpienie Niemoellera spotkało się w kołach ziomkowskich z gwałtownym odporem.

Przedmiotem licznych ataków był również prof. Carlo Schmid (SPD), wiceprzewodniczący Bundestagu, który potępił kampanię wzajemnego zniesławiania, nawoływał do rozpoczęcia pertraktacji z Polską, a w czasie pobytu w Warszawie (marzec 1958) potępił bezmiar zbrodni dokonanych przez Niemców w czasie okupacji w Polsce. Ówczesne wypowiedzi Carlo Schmidy spotkały się z ostrą repliką W. Jakscha, reprezentującego ugrupowania „Niemców sudeckich”<sup>52</sup>.

Gwałtowna kampania polityków ziomkowskich i prasy przesiedleńczej piętnującej pod groźbą infamii i zarzutu popełnienia zdrady narodowej wszystkich „rezygnantów” zahamowała na czas pewien dyskusję na temat granic poczdamskich — w Niemczech zachodnich. Nacisk ten nie uchronił jednak polityków ziomkowskich od przyjęcia do wiadomości oświadczeń w tej sprawie mężów stanu i polityków — zagranicznych.

Dn. 25 III 1959 r. na konferencji prasowej w Paryżu prezydent Francji de Gaulle oświadczył:

„...Połączenie obu części w jedno, całkowicie wolne Niemcy, wydaje się nam normalnym przeznaczeniem narodu niemieckiego pod warunkiem jednak,

<sup>49</sup> Dokumentacja Prasowa, Warszawa 1957 s. 75, w oparciu o „Die Welt” 1957 nr 18.

<sup>50</sup> *Ibidem* s. 195.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> Zob. Prof. Carlo Schmid w Polsce, „Przegląd Zachodni”, 1958, nr 3, s. 137—139.



by nie zaczął on kwestionować swoich obecnych granic na zachodzie, na wschodzie, na północy i na południu..."<sup>53</sup>.

Prezydent de Gaulle nie rozpoczyna i nie kończy listy polityków na Zachodzie<sup>54</sup>, którzy w nomenklaturze *Heimatpolitik* należą na równi z Niemcami do gatunku *Verzichtpolitiker*<sup>55</sup>. Z tej strony ziomkostwa czują się szczególnie zagrożone i dlatego organizują przeciwko „zdrajcom” interesów nacjonalistycznych w NRF i „ideałów europejskich” na Zachodzie — kampanię zniesławiania i represji. Nie oszczędzają przy tym nawet członków rządu<sup>56</sup>. Akcja ta w pełni określa zasadniczą metodę ich politycznej działalności.

### 5. Cele i metody

Posel CDU w *Bundestagu* dr Manteuffel-Szoegge, uchodzący za najbardziej miarodajnego przedstawiciela interesów ziomkowskich podaje następującą definicję, która wyjaśnia i rozszerza zakres pojęciowy *Verzichtpolitik*:

„... Politykiem wyrzeczeń jest — niezależnie od przynależności partyjnej — ten, kto wierzy, że Niemcy mogą się ostać na dalszą metę w ich obecnych granicach. Obawiam się, iż jeśli twierdzimy, że możemy żyć nadal w obecnych granicach — okłamujemy świat, gdyż na dalszą metę nie możemy egzystować w ten sposób i staniemy się ogniskiem niepokoju”<sup>57</sup>.

Zamierzenia organizacji przesiedleńczych zdążające do likwidacji tak pojętej „polityki wyrzeczeń” idą więc w kierunku zastosowania metod nacisku administracyjnego i dyskryminacji przeciwników.

Zaczyna się ta akcja od samego nacisku politycznego. Gdy w r. 1956 widoczne stały się wśród przesiedleńców efekty integracji gospodarczej i zarysowały się wyraźniej wśród nich tendencje przeciwne tzw. „woli powrotu” (*Rückkehrwille*) organ Ziomkostwa Prus Zachodnich „Der Westpreusse” zapowiedział, iż w roku najbliższym zajmie się przede wszystkim zwalczaniem tendencji wyrzekania się praw do ziem zajmowanych dawniej przez Niemców oraz sprawą Odry i Nysy. W kampanii wyborczej przed wyborami do parlamentu w 1957 r. *GB/BHE* zobowiązywał partie pod rygorem dyfamii

<sup>53</sup> „Le Monde”, 27 III 1959.

<sup>54</sup> Zob. np. J. Sobczak, Opinie w sprawie granicy na Odrze i Nysie, „Przegląd Zachodni”, 1959, nr 3, s. 127—136.

<sup>55</sup> Dr Eggert, rzecznik Ziomkostwa Pomorskiego oświadczył: „Für uns gibt es niemals eine Anerkennung der Oder-Neisse-Linie! Trotz de Gaulle und anderer Verziehter!” — zob. „Revanchismus als Wesensmerkmal des deutschen Imperialismus und Militarismus”, 1960 Heft 1, Berlin.

<sup>56</sup> Do rządu *Verzichtpolitiker* zaliczony został np. min. von Brentano po swym wystąpieniu w dn. 1 V 1956 w Londynie, gdy uznał roszczenia do byłych niemieckich terenów wschodnich za „nieco problematyczne”. Do sprawy tej powrócę w części omawiającej rolę aparatu państwowego NRF w realizacji zasad *Heimatpolitik*.

<sup>57</sup> Fragment wywiadu telewizyjnego dra Manteuffel-Szoegge. Tekst wg memorandum KPD do ONZ, październik 1960 r.; cyt. wg „Biul. Deutsches Institut für Zeitgeschichte”, Der Revanchismus in Westdeutschland, Sonderdienst-Reihe, 1961 I. f. d. Nr 6, s. 23.



do występowania w obronie praw do granic „od Saary do Niemna” i przeciwstawiania się objawom rezygnacji w tej dziedzinie na forum *Bundestagu*<sup>58</sup>. Tendencje te uwydatniły się jeszcze wyraźniej w przededniu i w czasie kampanii wyborczej 1961 r.

Przewodniczący Związku Wypędzonych dr Hans Krüger, poseł CDU, stwierdził na łamach „Die Pommersche Zeitung”:

„Cele naszej polityki stron ojczystych są zagrożone. Ale właśnie dla tego nie wolno nam zamilknąć, musimy więc z całej siły przeciwstawić się utracie naszych stron ojczystych. Nie jesteśmy skorzy do żadnych koncesji” — (podkr. AWW)<sup>59</sup>.

Tenże Krüger w artykule pt. „Konsekwencje” — przeciwstawiał się skłonnościom do jakichkolwiek ustępstw, również w pertraktacjach z ZSRR<sup>60</sup>.

Dla zabezpieczenia zasad nieustępliwości proponowano zastosowanie represji prawnych. Na łamach „Schlesische Rundschau” wystąpił jeden z funkcjonariuszy Ziomkostwa Śląskiego, dr Waldemar Rumbaur. Pisał on:

„Istniejące ustawodawstwo karne (*Strafgesetz*) nie daje żadnej podstawy do wystąpienia przeciwko tym, którzy propagują rezygnację (podkr. AWW) z części niemieckich terenów leżących poza granicami Republiki Federalnej. Ale od trzech lat *Bundestag* dąży do reformy ustawodawstwa... Od tego czasu sugerowałem stale w słowie i w piśmie, by organizacje osób wypędzonych, szczególnie zaś wypędzeni posłowie, przyczynili się do podjęcia w nowym ustawodawstwie karnym postanowień, które by nakładały dotkliwe kary za każde popieranie lub propagowanie akcji wyrzekania się (podkr. — AWW) terenów niemieckich w granicach z 1937 r. Winniśmy zobowiązać do tych żądań naszych posłów w nowym *Bundestagu*”<sup>61</sup>.

A oto inne wypowiedzi z tego samego okresu dotyczące problemu ograniczenia swobody wyrażania przekonań. Wiceminister Sepp Schwarz pisał:

„Jak zagranica ma wierzyć w wolę zjednoczenia naszego narodu, jeśli wśród nas znajdują się politycy i publicyści, którzy są gotowi zrezygnować (podkr. — AWW) z najprymitywniejszych praw ludzkich — jak prawo do stron ojczystych i prawo samostanowienia przysługujące milionom Niemców — a słowa takie jak: naród, strony ojczyste i ojczyzna, które dla każdego narodu — nawet narodu pokonanego nie zatracającego swej godności — są święte, wystawia się na pośmiewisko, albo traktuje się je jak zużyte pojęcia minionej przeszłości?...”<sup>62</sup>.

<sup>58</sup> Na zjeździe GB/BHE we wrześniu 1960 r. w Bückeburg dr Alfred Gille, rzecznik Ziomkostwa Prus Wschodnich zapowiedział, iż Blok Ogólnoniemiecki ogłosi „czarną listę” obejmującą tych polityków zachodnioniemieckich, którzy kiedykolwiek wypowiadali się w duchu tzw. „polityki wyrzeczeń” — zob. Ofensywa rewidjonizmu niemieckiego, Wydawnictwo Zachodnie Poznań—Warszawa, 1960, s. 54.

<sup>59</sup> „Die Pommersche Zeitung” 16 V 1961.

<sup>60</sup> „Deutscher Ostdienst” 7 VIII 1961 r. — Cyt. wg „Biul. Deutsches Institut für Zeitgeschichte”, Innen- und Aussenpolitische Probleme Westdeutschlands, Berlin, 8 IX 1961, nr 4, s. 11—12.

<sup>61</sup> „Schlesische Rundschau” 2. August-Ausgabe 1961.

<sup>62</sup> „Schlesische Rundschau”, 4/5. September-Ausgabe 1961.



Charakterystyczne rozszerzenie pojęcia *Verzichtspolitik* do skali „europejskiej” wprowadza nacjonalistyczna „Deutsche Soldaten-Zeitung” w artykule dra Friedricha Steina, reprezentującego Ziomkostwo Śląskie:

„Ani w Niemczech, ani w Europie środkowej (*Mitteleuropa*) nie można przy pomocy polityki wyrzeczeń (podkr. — AWW) ugruntować trwałego porządku bazującego na prawie do życia i wolności każdego narodu”<sup>63</sup>.

Zaznaczona tu dążność do rozprzestrzeniania kampanii uprawianej w imię „polityki stron ojczystych” na płaszczyznę szerszą oraz dyskryminacji tendencji przeciwnych tzw. „polityce wyrzeczeń”, również w skali międzynarodowej, nie są na terenie Niemiec zachodnich zjawiskiem odosobnionym. Aktywność polityczna ziomkostw, pretendujących początkowo do utworzenia swoich instytucji parlamentarnych i rządowych o charakterze autonomicznym, wyraża się z biegiem czasu w szukaniu dostępu do sfer rządowych w Niemczech zachodnich oraz zabezpieczenia swych wpływów poza granicami Niemiec. Charakterystyczne pod tym względem są liczne protesty przeciw nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z krajami Europy wschodniej<sup>64</sup>. Wrazem tych samych metod utwierdzania wpływów jest np. delegowanie reprezentantów organizacji przesiedleńczych na konferencje międzynarodowe, wysyłanie delegacji za granicę, wykorzystywanie pobytu reprezentantów obcych państw w NRF<sup>65</sup>. Trzeba przy tym zauważyć, iż akcja tego typu ze względu na jej zakulisowy charakter usuwa się spod dokładniejszej obserwacji. Me-

<sup>63</sup> „Deutsche Soldaten-Zeitung”, 15 IX 1961.

<sup>64</sup> Gdy w czasie konferencji genewskiej ministrów spraw zagranicznych wypłynęła — w czerwcu 1959 r. — sprawa zawarcia paktu nieagresji z Polską i Czechosłowacją, reprezentanci organizacji przesiedleńczych interweniowali u rządu bońskiego, sprzeciwiając się wszelkim próbom złagodzenia kursu w polityce dotyczącej państw Europy wschodniej. Zwolenników nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską klasyfikowano jako *Verzichtspolitiker*. Na sesji parlamentarzystów zwołanej przez centralną organizację przesiedleńczą w dn. 2 V 1960 przewodniczący *BdV*, dr Hans Krüger, mówił o kontaktach z Ministerstwem Spraw Zagranicznych i federalnym Urzędem Prasowym dotyczących nasilenia propagandy *Heimatpolitik*. Wg tygodnika „Der Schlesier” z 6 VII 1960 r. *BdV* przeprowadził szereg rozmów, m. in. z Adenauerem i von Brentano, w sprawie przeciwdziałania wzmożonej propagandzie bloku wschodniego i przyznania przez *Bundestag* specjalnych funduszy na cele kontrpropagandy.

<sup>65</sup> Z okazji wizyty Eisenhowera w sierpniu 1959 r. w Bonn przesiedleńcy zgromadzeni tłumnie rozpięli wzdłuż trasy dojazdowej z lotniska transparenty z napisem: „15 Millionen Vertriebene rufen nach Freiheit für ihre Heimat”, „Oder-Neisse niemals Grenze!”, „Die Ost- und Mitteldeutschen vertrauen der freien Welt!”, „Helft uns zur Freiheit für Schlesien!” itd. — cyt. wg „Der Schlesier” 23 IX 1959. — Na 48 sesję międzynarodową Unii Międzyparlamentarnej (*IPU*) w sierpniu/wrześniu 1959 r. w Warszawie wysunięto jako kandydatów, którzy mieli reprezentować NRF, m. in. dra H. Krügera i Manteuffla-Szoega, typowych przedstawicieli *Heimatpolitik*. — Na paryską konferencję na szczycie w maju 1960 r. przesiedleńcy opracowali 35-stronicowe memorandum. — Lobby’ści z kół przesiedleńczych są zakulisowymi uczestnikami licznych konferencji międzynarodowych. Najczęściej uczęszczaną przez nich trasą zagraniczną są podróże do Waszyngtonu.



tody tego postępowania są najbliższe taktyce *pressure group*<sup>66</sup>. Odpowiada temu określeniu przyjętemu z języka angielskiego — używanemu również w literaturze socjologicznej niemieckiej<sup>67</sup> — postępowanie zmierzające do organizowania kampanii propagandowych i manifestacji, sugerowania akcji denuncjatorskich, szukania protekcji w kuluarach parlamentarnych i rządowych<sup>68</sup>. Są to metody najbliższe przesiedleńczym politykom zawodowym. Konieczność posługiwania się tymi metodami wskazuje m. in. na nienaturalne i sprzeczne z zasadami psychologicznymi i socjologicznymi podłoże *Heimatpolitik*.

Obserwacja tej akcji na terenie Niemiec zachodnich prowadzi do następujących najważniejszych wniosków:

1) *Heimatpolitik* jest specyficzną metodą prowadzenia akcji propagandowej na rzecz powrotu na tzw. „niemiecki wschód”.

2) *Heimatpolitik* jest domeną „polityków zawodowych” z kół przesiedleńczych posługujących się metodami presji i dyskryminacji przeciwników (przede wszystkim w stosunku do tzw. *Verzichtpolitiker*).

3) Metody presji politycznej skierowane przeciw tzw. „polityce wyrzeźnień” stanowiącej wyraz realizmu politycznego stosowane są również w akcji zniesławiania państw Europy wschodniej i komunizmu.

4) Tendencją *Heimatpolitik* jest obrona nacjonalistycznych interesów niemieckich pod hasłem misji kulturalnej i politycznej Zachodu.

5) *Heimatpolitik* jest swoistym wyrazem dążeń rewizjonistycznych.

6) W tzw. *Heimatpolitik* tkwią założenia sprzeczne z naturalnymi procesami socjologicznymi, którym podlegają przesiedleńcy.

7) Możliwość korzystania z licznych transmisji aparatu państwowego sprawia, iż zasady *Heimatpolitik* mają szeroki wpływ na kształtowanie opinii w NRF.

### III. TRANSMISJE OFICJALNE „HEIMATPOLITIK”

Przemieszczenie wielomilionowej grupy ludności niemieckiej ze wschodu na zachód w okresie wojny i po wojnie postawiło władze okupacyjne w Niemczech wobec wielorakich trudności. Dużo sprawniej uporano się z nimi na terenie radzieckiej strefy okupacyjnej, gdzie konsekwentna nacjonalizacja podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, przede wszystkim parcelacja majątków, pozwoliła włączyć w organizm gospodarczy przeszło 4-milionową

<sup>66</sup> „Daily Telegraph” z 29 VIII 1960 r. zwraca uwagę na klasyczną metodę stosowaną przez rząd federalny polegającą na posługiwaniu się przesiedleńcami jako *pressure group* w polityce wysuwania roszczeń terytorialnych.

<sup>67</sup> Zob., np. v. d. Heydte-Sacherl, *Soziologie der deutschen Parteien*, München, 1955, s. 175—179.

<sup>68</sup> Jest to maniera polityczna, którą określa się w nomenklaturze angielskiej także mianem *lobbyism*, w znaczeniu polityki prowadzonej w kuluarach i przedpokojach. Terminem „German-Lobby” określa korespondent „New York Post” (17 X 1961 r.) grupę zagorzałych zwolenników Bonn w Waszyngtonie.



grupe przesiedleńców. Inaczej przebiegały te prace na terenie okupacji brytyjskiej i amerykańskiej<sup>69</sup>.

Sprawy przyjmowania, zakwaterowania i wyżywienia uchodźców, ewakuantów i przesiedleńców były powierzone początkowo armiom i zarządom wojskowym. Instancje te powierzyły jednak wkrótce powyższe funkcje niemieckim urzędom cywilnym, jak *Wohlfahrtsamt* (Urząd Opieki Społecznej), *Wohnungsamt* (Urząd Mieszkaniowy), i *Verpflegungsamt* (Urząd Zaopatrzenia)<sup>70</sup>.

W Niemczech zachodnich szybko dokonywał się poprzez utworzenie najpierw zarządu dwustrefowego, później trzystrefowego proces zmierzający do utworzenia separatystycznej Niemieckiej Republiki Federalnej. W modelu administracyjnym, który się w tym czasie wykształcał, sprawy przesiedleńców załatwiała przeważnie specjalne komisje i wydziały. W Radzie Krajów (*Länderrat*) na terenach podlegających władzom amerykańskim istniał *Ausschuss für das Flüchtlingswesen* (Komitet dla Spraw Uchodźców)<sup>71</sup>. Przy Radzie Strefowej (*Zonenbeirat*) stworzonej początkowo tylko na terenie strefy brytyjskiej istniał *Flüchtlingsausschuss* oraz *Flüchtlingsrat* (Komisja oraz Rada Uchodźców)<sup>72</sup>. Przy Radzie Zarządzającej (*Verwaltungsrat*) zjednoczonych stref istniał od r. 1948 *Amt für Fragen der Heimatvertriebenen* (Urząd do Spraw Wypędzonych z Ojczyzny)<sup>73</sup>. Zauważyć trzeba, iż w nazwie tej po raz pierwszy oficjalnie pojawił się termin *Heimatvertriebene*.

W ustawodawstwie okupacyjnym tego okresu silnie podkreślano konieczność integracji przesiedleńców<sup>74</sup>. W marcu 1949 r., gdy bliski realizacji był już projekt proklamowania Niemieckiej Republiki Federalnej, gubernatorzy wojskowi wszystkich trzech stref zalecili, by w przyszłej republice związkowej powołać do życia organ koordynujący lub departament, możliwie na najwyższym szczeblu administracji, który zająłby się zagadnieniami demograficznymi, w szczególności zaś problemem uchodźców.

### 1. Aparat rządowy NRF

Niewątpliwie poza intencje władz okupacyjnych amerykańskich, brytyjskich i francuskich wyszedł już pierwszy gabinet boński z 1949 r. Zaplanowany departament rozrósł się już wówczas do kilku ministerstw. Historyk

<sup>69</sup> Okupacyjne władze wojskowe na terenie strefy francuskiej odmówiły początkowo przyjęcia przesiedleńców ze wschodu.

<sup>70</sup> Zob. Leo W. Schwarz, „Refuges in Germany Today”, New York 1957, s. 37, cyt. wg Archiwum Przekładów ZAP nr 10, s. 33.

<sup>71</sup> Dokładny schemat aparatu administracyjnego i jego zależności od okupacyjnych władz wojskowych na terenie Niemiec zachodnich podaje W. Vogel „Westdeutschland 1945—50”, Schriften des Bundes-Archivs 2, Koblenz 1956, s. 213.

<sup>72</sup> Ibidem s. 71—73.

<sup>73</sup> Ibidem s. 99.

<sup>74</sup> Zob. L. W. Schwarz, op. cit., s. 50—51, cyt. wg Archiwum Przekładów ZAP, nr 10, s. 51.



amerykański, Leo W. Schwarz, zatrudniony w l. 1945—1947 w aparacie okupacyjnym amerykańskim, określił tę sytuację w następujących słowach:

„Kluczowe znaczenie zagadnień uchodźców w Republice Federalnej można zilustrować wpływem, jaki uchodźcy wywarli na utworzenie pierwszego gabinetu. Poza ośmioma tradycyjnymi ministerstwami... utworzono pięć nowych ministerstw, które miały zająć się nie cierpiącymi zwłoki zagadnieniami społecznymi i gospodarczymi, a mianowicie ministerstwa dla Spraw Uchodźców (Hans Lukaschek), Planu Marschalla (Franz Blücher), Spraw Mieszkaniowych (Eberhard Wildermuth), Spraw Ogólnoniemieckich (Jakob Kaiser) oraz Spraw *Bundesratu* (Heinrich Hellwege)”<sup>75</sup>.

Schwarz widział w tych agendach rządowych przede wszystkim transmisje dla ustawodawstwa dotyczącego przesiedleńców. Z perspektywy miniego czasu ten jednostronny punkt widzenia nie da się utrzymać. Problemy ustawodawcze zostały w istocie swej ostatecznie uregulowane. Aparat rządowy spełnia natomiast do dziś bardzo często rolę oficjalnej transmisji też programowych dla *Heimatpolitik*, która od momentu przekazania spraw przesiedleńców w ręce władz bońskich przekształciła się w samodzielny ruch rewizjonistyczny, przeciwdziałający stabilizacji stosunków nie tylko w Niemczech, ale i na forum zagranicznym. Znamienne rolę w tej dziedzinie odgrywają szczególnie niektóre agendy rządu NRF, zarówno ze względu na ich powiązania z ośrodkami prowadzącymi znanymi metodami swoją „politykę stron ojczystych”, jak i ze względu na charakterystyczną obsadę personalną.

Leo W. Schwarz wymienia dwukrotnie Hansa Lukaschka: raz jako ministra dla spraw uchodźców, drugi raz jako tego, który udostępnił mu — jako autorowi — materiały dotyczące problemu przesiedleńców. Do tych szczegółów trzeba dodać inne dane: dr. Hans Lukaschek był w latach plebiscytu na Górnym Śląsku jednym z głównych aktywistów ówczesnej irredenty niemieckiej zaangażowanym w bezwzględnej walce z polską ludnością rodzimą. Pełnił funkcje nadprezydenta rejencji opolskiej<sup>76</sup>. Doświadczenia z okresu plebiscytowego i pobytu na Śląsku miał okazję wykorzystać na stanowisku ministra w NRF. Nie było to zapewne przypadkowe. Lukaschek zainaugurował bowiem zwyczaj mianowania na stanowisko ministra dla spraw uchodźców ludzi, którzy zaangażowani byli w realizacji programu wschodniego w okresie hitlerowskim.

Od r. 1953 funkcje ministra dla spraw uchodźców objął dr Theodor Oberländer, b. dyrektor Instytutu Wschodniego w Królewcu oraz przewodniczący *Bund Deutscher Osten*, organizacji, która w okresie hitlerowskim spełniała w zmienionych warunkach rolę podobną do tej, jaką spełniał wcześniej we wschodniej polityce Niemiec imperialistycznych *Ostmarkenverein*. W roku 1960 Oberländer ustąpił pod naciskiem opinii publicznej z zajmowanego stanowiska, mimo wyraźnych skłonności kanclerza NRF do pozostawienia re-

<sup>75</sup> Ibidem s. 74, cyt. wg Archiwum Przekładów ZAP, nr 10, s. 78—79.

<sup>76</sup> Zob. A. T a r g, Opolszczyzna pod rządami Lukaschka, Katowice, 1958, s. 184.



sortu przesiedleńców w gestii człowieka, który ponosi współodpowiedzialność za zbrodnie na profesorach polskich popełnione w r. 1941 we Lwowie, a przed tym był czołowym eksponentem polityki wschodniej III Rzeszy.

Ministerstwo dla Spraw Uchodźców w r. 1960 nie spełniało już zadań przewidzianych dla niego w praktycznych wskazówkach władz okupacyjnych z r. 1949. Wysunięto więc projekt jego likwidacji. Mimo to kanclerz powierzył ten resort na schyłku trzeciej kadencji swych rządów drowi Merkatzowi, przedstawicielowi Ziomkostwa Pomorskiego, po nim w rezultacie rozmów z koalicyjną FDP ministrem tego resortu został Mischnik, należący do grupy tych polityków, którzy jako dawni mieszkańcy NRD zaangażowani są przede wszystkim w propagandzie na rzecz „wyzwolenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej w wolności” poprzez rozszerzenie w pierwszym etapie granic NRF do stanu z r. 1937.

Ministerstwo dla Spraw Uchodźców (pełna nazwa: *Bundesministerium für Vertriebene, Flüchtlinge und Kriegsgeschädigte*) posiada silnie rozbudowany w Wydziale I aparat informacji prasowej i dokumentacji naukowej. Nakładem tego ministerstwa ukazują się w wielojęzycznych wersjach wielotomowa dokumentacja (*Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost- Mitteleuropa*), której głównym celem jest utwierdzenie przekonania w Niemczech i za granicą o martyrologii przesiedleńców<sup>77</sup>. Nakładem tegoż ministerstwa ukazała się publikacja pt. *Vertriebenenproblem, Recht auf die Heimat und Selbstbestimmung im deutschen Parlament, 1949 bis Mitte 1960*<sup>78</sup>. W Wydziale II tegoż ministerstwa istnieje specjalny Referat dla Spraw Zjednoczenia, w Wydziale III — Referat Bezoczyźnianych Obcokrajowców. Wydział IV obejmuje w całości sprawy — Uchodźców ze Strefy Sowieckiej (NRD — AWW)<sup>79</sup>.

Faktyczny zmierzch problemu przesiedleńców w NRF nie wpłynął na zmniejszenie dla nich dotacji rządowych. Przeciwnie nawet, wydatki budżetowe Ministerstwa dla Spraw Wygnańców rosły w następującym postępie: 1957—58 r. — 29 mln DM, 1958—59 r. — 42 mln DM, 1959—60 r. — 115 mln DM, na 1961—62 r. przewidziano 129 mln DM<sup>80</sup>.

Ograniczone ramy objętościowe artykułu zmuszają nas do zestawienia tylko najważniejszych agend rządowych, których działalność związana jest ściśle ze sprawami *Heimatpolitik*, zjednoczenia Niemiec etapami i wreszcie antykomunizmu. W ramach Ministerstwa dla Spraw Ogólnoniemieckich (*Bundesministerium für Gesamtdeutsche Fragen*) Wydział I obejmuje również

<sup>77</sup> Zob. A. J. Kamiński, O dokumentację przesiedlenia Niemców z obszarów na wschód od Odry w Nysy, „Przegląd Zachodni”, 1954, nr 7/8, s. 2—19.

<sup>78</sup> Wg *Heimatrecht im Parlament*, nota bibliograficzna zam. w „Ost-West-Kurier”, 1961, nr 45.

<sup>79</sup> Dane te oraz inne dotyczące ministerstw i agend rządowych pochodzą z rocznika pt. „Die Bundesrepublik 1958/59”, Berlin-Köln, 1959, s. 1279.

<sup>80</sup> Dane wg W. Bartel, *Zachodnioniemieckie dążenia odwetowe zagrażają pokojowi w Europie*, „Sprawy Międzynarodowe”, Warszawa 1961, nr 7, s. 27.



sprawy „niemieckich terenów wschodnich”. Z budżetu tego ministerstwa przeznaczają się wielomilionowe sumy na akcję sabotażową w NRD, a także w Polsce i Czechosłowacji oraz na akcję „antykomunistyczną”. W skład Komitetu Doradczego dla Spraw Zjednoczenia Niemiec powołanego przez to ministerstwo wchodzi: dr K. Thalheim, prof. dr B. Gleitze i inni reprezentanci *Ostforschung* w NRF.

Liczne powiązania z zagadnieniami „niemieckiego wschodu” posiada również Federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (*Bundesministerium des Innern*) poprzez następujące komórki organizacyjne: Federalna Centrala Służby Ojczyźnianej, Instytut Geopolityki oraz Federalny Urząd Krajoznawstwa poświęcające wiele uwagi problematyce Europy wschodniej. Kuratelą tegoż Ministerstwa otoczone jest Kolegium Wschodnie (*Ostkolleg*), wokół którego skupiają się znani eksperci od zagadnień wschodnich<sup>81</sup>.

W aparacie federalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (*Auswärtiges Amt*) sprawami europejskiego wschodu zajmuje się Wydział VII, w skład którego wchodzi m. in. referaty: „Zjednoczenie”, „Niemieckie Problemy Wschodnie”, „Zagadnienia Struktury Politycznej Bloku Wschodniego”, „Zagadnienia Struktury Socjalno-Ekonomicznej Bloku Wschodniego”, „Związek Radziecki”, „Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Albania, Bułgaria, Rumunia, Węgry”. Niemiecką Republikę Federalną reprezentuje poza granicami około 310 placówek dyplomatycznych i konsularnych<sup>82</sup>. Również z tych transmisji korzystają b. często liczne pozarządowe ośrodki propagandy „ojczyźnianej”.

Samo zestawienie nie daje jednak pełnego obrazu interesujących nas kontaktów i powiązań. Na wyeksponowanie problematyki wpływa bowiem także obsada personalna<sup>83</sup> oraz fundusze rozdysponowywane — zwłaszcza przez Urząd Kanclerski (*Bundeskanzleramt*) oraz Urząd Prasy i Informacji (*Presse und Informationsamt*) — na cele propagandy „ojczyźnianej”.

Wreszcie — odpowiednikiem federalnego aparatu państwowego są na

<sup>81</sup> Ministerstwo dla Spraw Ogólnoniemieckich wydało w połowie 1961 r. wytyczne w sprawie nazewnictwa, które wprowadzają np. następujące nazwy: *Deutsche Ostgebiete* lub *Ostdeutschland* — dla terenów polskich na wschód od Odry i Nysy, a także z. Z. *unter polnischer Verwaltung* — „tymczasowo pod polską administracją”; *Sowietische Besatzungszone* — dla NRD, itp. Jest to terminologia używana przede wszystkim w nacjonalistycznych periodykach przesiedleńczych, m. in. w „*Ost-West-Kurier*”, który w pierwszym numerze sierpniowym 1961 r. podaje również te określenia.

<sup>82</sup> Wg *Die Bundesrepublik*, op. cit., s. 44—67.

<sup>83</sup> W obsadzie Ministerstwa dla Spraw Wygnańców za czasów Oberländera sprawowali również odpowiedzialne funkcje: dr Wolfrum, b. *SS-Sturmführer*, osobisty referent ministra; dr Schlicker, b. *SA-Führer*, referent prasowy; dr Krischker, b. członek *NSDAP*, referent personalny; dr Essen, b. urzędnik Min. Spraw Wewnętrznych III Rzeszy, kierownik wydziału statystycznego; dr Goldschmidt, b. zastępca *Volksgruppenführera* na Węgrzech, referent do spraw cudzoziemców — wszyscy członkowie *GB/BHE*. Dane wg Archiwum Przekładów ZAP, nr 27 „*BHE*”, s. 69—70.



szczeblu Krajowym poszczególne rządy (*Länder*). W dziedzinie nas interesującej należy zwrócić uwagę zwłaszcza na krajowe Ministerstwa dla Spraw Wygnańców, do których zwłaszcza politycy zawodowi przesiedleńców mają ułatwiony dostęp. Praktyczną działalność tego całego aparatu polityczno-administracyjnego będziemy mieli możliwość ukazać na przykładzie licznych wypowiedzi i oficjalnych deklaracji rządowych.

## 2. Bundestag i partie

Problemy „polityki stron ojczyrstych” docierają również na forum życia parlamentarnego w NRF, do *Bundestagu* i *Bundesratu*, najprostszą drogą poprzez posłów legitymujących się pochodzeniem z byłych niemieckich terenów wschodnich. W tej dziedzinie zarysowała się w życiu partyjnym na terenie NRF znamienita ewolucja. Blok Ogólnoniemiecki, który reprezentowany był w federalnym parlamencie zachodnioniemieckim jedynie raz w kadencji z l. 1953—1957 początkowo przez 27 posłów, uzyskał w wyborach 1957 r. — 1 374 000 głosów, nie przekroczył jednak klauzuli 5%<sup>84</sup>, nie dokonał tego również w wyborach 1961 r. mimo fuzji z Partią Niemiecką (DP), stracił więc wszystkie mandaty uzyskawszy 871 208 głosów, co stanowi 2,8% głosów w skali całej republiki<sup>85</sup>. Do *Bundestagu* weszło jednak na ogólną liczbę 446 posłów 48 posłów — uchodźców i przesiedleńców należących do CDU/CSU (22), SPD (22) i FDP (4)<sup>86</sup>. Ponadto deputowani — przesiedleńcy utrzymują się w zgromadzeniach i rządach krajowych, które delegują swych reprezentantów do *Bundesratu*.

Niezależnie od tego personalnego składu w strukturze organizacyjnej *Bundestagu* są ogniwa, które z koncepcji samej bliskie są podstawowym celom polityki ziomkowskiej. Na 26 komisji stałych 4 spośród nich a mianowicie 1) *Ausschuss für Ausswärtige Angelegenheiten*, 2) *Ausschuss für gesamtdeutsche und Berliner Fragen*, 3) *Ausschuss für Kriegsopfer und Heimkehrerfragen*, 4) *Ausschuss für Heimatvertriebene* — związane są bezpośrednio z tymi zagadnieniami.

Za przykład dużej aktywności grupy posłów-przesiedleńców może być uznana Komisja Spraw Zagranicznych, która odgrywa istotną rolę w kształtowaniu oficjalnego stosunku rządu do krajów Europy wschodniej, w tym również do Polski. Na przestrzeni lat 1949—1961 można wyznaczyć w tym aspekcie kilka okresów.

W przemówieniu inauguracyjnym na pierwszym posiedzeniu I *Bundestagu* Paul Loebe (SPD) jako senior zgromadzenia poselskiego wyraził postulat powrotu do granic Rzeszy z 1937 r. Do r. 1955 w płaszczyźnie oficjalnej stosunek rządu do krajów Europy wschodniej nie wyrażał się w konkretnych

<sup>84</sup> Uzyskał 4,6%. Zob. W. Mommsen, op. cit., s. 797.

<sup>85</sup> Zob. Das Parlament nr 38, 20 IX 1961.

<sup>86</sup> Wg Pozycja wychodźców w Bundestagu, „Przegląd Zachodni”, Londyn, 1961, nr 10, s. 4/5.



propozycjach. W czasie tym na plan pierwszy wysuwano sprawę udziału NRF we wspólnocie europejskiej i północnoatlantyckiej, tzw. *Ostpolitik* odgrywała rolę raczej marginalną.

Wydany w dn. 18 II 1955 r. dekret Rady Państwa PRL o zakończeniu stanu wojny z Niemcami stworzył warunki unormowania stosunków dyplomatycznych między PRL a NRF<sup>87</sup>. W r. 1956 — po VIII Plenum KC PZPR — i w r. 1957 — w okresie kampanii wyborczej do *Bundestagu* — sprawa nawiązania stosunków z Polską była żywo dyskutowana w prasie i na forum oficjalnym NRF. Efekty dyskusji z lat 1956/57 nie wyszły poza przyjazne deklaracje adresowane do społeczeństwa polskiego. Momentem przesilenia była odbyta w styczniu 1958 tzw. *Polendebatte* w *Bundestagu*, w czasie której posłowie opozycji *SPD* i *FDP*, kładli silny nacisk na przewyżczenie oporów wynikających z interpretacji „doktryny Hallsteina” i domagali się zaktywizowania „polityki wschodniej” w celu unormowania stosunków zwłaszcza z Polską i Czechosłowacją.

W rezultacie tej debaty, konkretnie na wniosek *SPD* i *FDP* z 23 I 1958 r., powstała później przy Komisji Spraw Zagranicznych *Bundestagu* Podkomisja Stosunków ze Wschodem (*Unterausschuss Ostbeziehungen*), która ukonstytuowała się ostatecznie 12 II 1960 r. pod przewodnictwem dra W. Jakscha, posła *SPD* i obecnego wiceprzewodniczącego Związku Wypędzonych, reprezentanta ziomkostw sudeckich, czołowego przedstawiciela *Heimatpolitik*<sup>88</sup>. W skład tej komisji weszli znani eksperci „polityki wschodniej”. Unię *CDU/CSU* reprezentowali: baron zu Guttenberg, Kraft, Majonica i baron Manteuffel-Szoegel, tzn. ekipa, którą *Bundestag* proponował delegować pierwotnie na sesję Unii Międzyparlamentarnej w r. 1959 w Warszawie. (Jak wiadomo do wyjazdu tej reprezentacji parlamentu zachodnioniemieckiego nie doszło ze względu na protest opinii polskiej, sprzeciwiającej się delegowaniu do Warszawy polityków kierujących się w stosunku do Polski zasadami rewizjonizmu granicznego). W skład tej samej podkomisji (*Ostbeziehungen*) wchodził ponadto: z *SPD* — Paul i Mattick, z *FDP* — Achenbach. Z początkiem lutego 1961 r. podkomisja odbyła posiedzenie, w czasie którego omawiano również rezultaty podróży dra Beitza do Polski. W posiedzeniu tym wzięli udział, prócz posłów, również przewodniczący lub czołowi reprezentanci ziomkostw i innych ugrupowań przesiedleńczych. Szczegółów dotyczących przebiegu dyskusji nie podano do publicznej wiadomości. Z komunikatu redakcyjnego dziennika kolońskiego, „*Deutsche Zeitung*”, wynika jednak, iż „przywódcy grupy wygnańców wnieśli zastrzeżenia przeciwko podjęciu stosunków dyplomatycznych między Bonn a Warszawą”<sup>89</sup>. Stanowisko to było zgodne z su-

<sup>87</sup> Zob. B. Wiewióra, Problem nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Niemiecką Republiką Federalną, „Przegląd Zachodni”, Poznań, 1957, nr 3, s. 44—57.

<sup>88</sup> „*Süddeutsche Zeitung*”, 9 VI 1961.

<sup>89</sup> Zob. Gespräche über Ostkontakte, Landsmannschaften gegen diplomatische Beziehungen zu Polen, „*Deutsche Zeitung*”, 10 II 1961.



gestiami, jakie wysunął już w r. 1959 organ Związku Wypędzonych, „Deutscher Ostdienst”, gdy stwierdził, że „przy wyborze składu wspomnianej grupy roboczej (tzn. podkomisji *Ostbeziehungen* — AWW) oraz jej kierownictwa zostanie zagwarantowane, iż także tendencje przeciwstawiające się nawiązywaniu w obecnej chwili stosunków (z Polską — AWW) zostaną odpowiednio uwzględnione”<sup>90</sup>.

Wnioski podkomisji w sprawie kontaktów z krajami Europy wschodniej przyjęte zostały jednogłośnie przez Bundestag 14 VI 1961. Przy tej okazji przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych, Kopf (CDU), zaapelował do bońskiego MSZ o dalszą rozbudowę Wydziału Wschodniego. Kopf stwierdził też:

„We współpracy z różnymi instytucjami dla spraw wschodnich (dost. *Instituten für Ostfragen* — AWW) należy położyć fundamenty dla idealnego i politycznego porozumienia z narodami wschodu”<sup>91</sup>.

Obszerne sprawozdanie z działalności podkomisji zawiera w 9 rozdziałach omówienie różnych aspektów stosunku NRF do państw Europy wschodniej<sup>92</sup>. W uchwale *Bundestagu* aprobującej tekst sprawozdania wzywa się rząd

„by w istniejących resortach przeprowadził zmiany, które by zapewniły, że zagadnienie Europy wschodniej i sprawy wewnętrznego rozwoju w państwach wschodnio-europejskich będą traktowane w sposób odpowiadający wadze tych problemów”<sup>93</sup>.

Podkomisja wypowiada się za tym, by Ministerstwo dla Spraw Wyrzniętów kontynuowało zapoczątkowane poczynania w dziedzinie kulturalnej i społecznej w stosunku do emigrantów politycznych pochodzących z Europy wschodniej. Poleca ona również dostarczyć środków na cele nauczania historii najnowszej krajów wschodnio-europejskich.

Już te przykłady dowodzą daleko idącej symbiozy poczyniń parlamentu zachodnoniemieckiego, licznych resortów rządowych oraz różnych agend realizujących program „polityki stron ojczyстых”. Same teksty oraz komentarze polityczne z tego okresu wskazują na genezę i perspektywy tej ziomkowskiej postaci „aktywnej polityki wschodniej”. W cytowanym tutaj sprawozdaniu zaznaczono, iż:

„w razie nawiązania urzędowego kontaktu z państwami, które wysiedlały ludność niemiecką, lub które mają pod swym tymczasowym zarządem ziemie niemieckie, rząd powinien poczynić konieczne międzynarodowe zastrzeżenia”<sup>94</sup>.

<sup>90</sup> „Deutscher Ostdienst”, 27 X 1959.

<sup>91</sup> Zob. Vorerst keine diplomatischen Beziehungen zu Ostländern, „Die Welt”, 15 VI 1961.

<sup>92</sup> Wychodzący w Londynie „Przegląd Zachodni”, 1961, nr 9, podaje, iż sprawozdanie podkomisji „pojawiło się w druku parlamentarnym 2740”. W dalszym ciągu opieram się na relacji podanej w tymże nr „Przeglądu Zachodniego” s. 5—7.

<sup>93</sup> *Ibidem*.

<sup>94</sup> *Ibidem*, podkreślenie AWW.



Z komentarza redakcyjnego „Süddeutsche Zeitung”, opublikowanego po posiedzeniu Bundestagu odbytym w dn. 14 VI 1961 r., wynika, że właściwie:

„polskie żądanie, według którego warunkiem normalizacji stosunków musi być uznanie przez Republikę Federalną granicy Odrze—Nysy, nie może być przyjęte przez żaden pochodzący z wolnych wyborów rząd niemiecki”<sup>95</sup>.

Mimo tych rewizjonistycznych akcentów przewodniczący podkomisji, Wenzel Jaksch, nazwał omówione tu sprawozdanie „dokumentem woli pojednania” (*Dokument des Versöhnungswillens*)<sup>96</sup>.

Licząc od tzw. „polskiej debaty” odbytej w styczniu 1958 r., uchwała Bundestagu z czerwca 1961 r., zatwierdzająca wnioski podkomisji „ekspertów wschodnich”, zamyka ostatni okres bońskiej „polityki wschodniej”. Uchwała ta nie była szerzej komentowana być może ze względu na okoliczność, iż ówczesny Bundestag kończył swoją kadencję. Nie ulega jednak wątpliwości, iż wbrew intencjom debaty zagranicznej z 1958 r., za sprawą podkomisji „stosunków ze wschodem” obsadzonej częściowo przez przesiedleńców, częściowo przez ich protektorów, omówiona uchwała Bundestagu aprobowana i nostryfikowana w istocie program *Heimatpolitik*, jako ostatni wyraz tzw. *aktive Ostpolitik*. Dowodem znamiennej ewolucji, od akcentowanej w r. 1958 woli porozumienia do odwrotu na pozycje ziomkostw, jest fakt, iż w Bundestagu w czasie sesji czerwcowej nie podniósł się przeciw temu ani jeden głos sprzeciwu.

Partie reprezentowane wówczas w Bundestagu zajęły postawę jednomyślną. Była ona całkowicie zgodna z metodą dyskryminowania przeciwników „polityki stron ojczyстых”. Na elastyczniejsze traktowanie problematyki nie pozwolił sobie nikt z przedstawicieli CDU, SPD, FDP, DP — tzn. partii reprezentowanych w III Bundestagu. Zgodnie z intencjami przesiedleńców jako nieetykalny rezerwat ziomkowski, jako *tabu*, pozostały na uboczu problemy, które domagają się od dawna załatwienia.

Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU) potwierdziła w ten sposób swą deklarację przedwyborczą z 1957 r. adresowaną do Związku Ziomkostw. Zawarte było w niej obligatoryjne stwierdzenie, iż przedstawiciele CDU, inaczej niż reprezentanci innych kierunków, przeciwni będą lansowaniu postulatu „ofiar i wyrzeczeń”<sup>97</sup>, i że CDU, która broniła interesów i żądań przesiedleńców w przeszłości, będzie tak samo nadal „przyswajała sobie te cele wygnańców, które są celami całego narodu”<sup>98</sup>. Na marginesie tej deklaracji należy zauważyć, iż niezależnie od założeń programowych, w których podkreśla się konieczność pomocy socjalnej dla przesiedleńców, statut CDU prze-

<sup>95</sup> „Süddeutsche Zeitung”, 15 VI 1961.

<sup>96</sup> *Ibidem*.

<sup>97</sup> Tekst ówczesnej deklaracji CDU i innych partii opublikował tygodnik „Volksbote”, 1957, nr 16. Wyjątki z deklaracji CDU, CSU, SPD, FDP i GB/BHE przytacza też B. Wiewióra w pracy pt. *Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej w polityce Zachodu*, Poznań 1958, s. 72—74.

<sup>98</sup> *Ibidem*.



widuje powoływanie komisji parlamentarnej, w której tereny Odry-Nysy ma reprezentować 5 osobowa delegacja. W *Bundesparteitag*u stronnictwa CDU zasiada 20 osobowa delegacja z tych samych terenów. W tych ramach obwiarowanych statutem najbardziej aktywną rolę odgrywał ostatnio, po ustąpieniu z rządu — T. Oberländer.

SPD powołała się we wspomnianej deklaracji wyborczej na autorytet swego pierwszego po wojnie przewodniczącego, dra Kurta Schumachera. Deklaracja ta głosi:

„Socjaldemokratyczna Partia Niemiec nie uznaje linii Odra—Nysa jako ostatecznej granicy Niemiec na wschodzie”<sup>99</sup>.

W istocie polityka SPD podporządkowana była koncepcji, którą w czasie konferencji prasowej w dn. 23 VIII 1950 r. Schumacher ujął w następujących słowach:

„Rozstrzygnięcie wojenne należy przeprowadzić nad Niemnem i Wisłą. Wszystko inne służy nie obronie, lecz niszczeniu Niemiec”<sup>100</sup>.

Z sensu tych słów wynikało, iż przywódca opozycji socjaldemokratycznej był nawet bliższy założeń *Heimatpolitik* typu *Drang nach Osten*, aniżeli chadecy politycy z ław rządowych. O aktualnym nastawieniu SPD świadczy najlepiej wpływ, jaki wywiera na socjaldemokrację w NRF przewodniczący omówionej tu podkomisji *Ostbeziehungen*, dr Wenzel Jaksch, wraz z całą grupą przesiedleńców.

Wolna Partia Demokratyczna (FDP) w swoich oficjalnych deklaracjach powoływała się niejednokrotnie na Georga Pfleiderera, ostatniego ambasadora NRF w Jugosławii, szczerego i osamotnionego zwolennika nawiązania stosunków dyplomatycznych z krajami Europy wschodniej<sup>101</sup>. W wspomnianej deklaracji przedwyborczej z 1957 r. FDP złożyła ziomkostwom następujące oświadczenie:

„Pokojuwe zjednoczenie z Niemcami środkowymi (tzn. NRD — AWW) i terenami wschodnio-niemieckimi (Polska zachodnia i północna — AWW) w jedną Rzeszę Niemiecką o ustroju wolnościowym jest naszym najwyższym celem. Wszystkie wewnętrzno- i zewnętrzne polityczne wysiłki muszą służyć w pierwszej linii osiągnięciu tego celu”<sup>102</sup>.

W kampanii przedwyborczej w 1961 r. FDP prowadziła szczególnie aktywną

<sup>99</sup> *Ibidem*.

<sup>100</sup> Zob. E. Osmańczyk, Niemcy 1945—1950, Warszawa, 1951, s. 224.

<sup>101</sup> Georg Pfleiderer zmarł w dniu 8 października 1957 po rozmowie z min. von Brentano, która dotyczyła prawdopodobnie nowych projektów nawiązania stosunków z krajami Europy wschodniej. Jak z relacji prasowych wynikało, wymiana zdań między ministrem a ambasadorem miała charakter gwałtowny. Pfleiderer, który niedawno odbył kurację z powodu choroby serca, zmarł w dwie godziny po rozmowie z v. Brentano. Jego projekty w sprawie „polityki wschodniej” nie zostały nigdy ujawnione mimo licznych interpelacji w parlamencie zachodnio-niemieckim.

<sup>102</sup> B. Wiewióra, *ibidem*.



propagandę wśród przesiedleńców, wykorzystując w tym celu głównie „śląskie” pochodzenie jej przewodniczącego, dra Ericha Mende.

Mimo że stosunek partii w NRF do ziomkostw i realizowanej przez nie *Heimatpolitik* nie jest przedmiotem niniejszego opracowania, wydaje się, że ogólna obserwacja życia politycznego w Niemczech Zachodnich pozwala na sformułowanie następujących wniosków:

1) Sporadyczne przykłady realistycznego stosunku do aktualnej granicy wschodniej Niemiec — określane w NRF jako przejawy *Verzichtpolitik* — nie docierają poprzez przedstawicieli partii na forum parlamentarne.

2) Partie reprezentujące kierunek wyraźnie nacjonalistyczny — jak *BHE*, *DP*, *DRP* — widzą w pojęciu *Heimatpolitik* dogodny schemat dla realizacji dalej idącego programu regeneracji dążeń do nieograniczonego poszerzenia przestrzeni życiowej. Postulat ten realizują często niezależnie od ziomkostw.

3) *SPD* i *FDP* doceniają przede wszystkim stany ilościowe organizacji przesiedleńczych (ok. 2,5 mln członków), które stanowią poważny rezerwuuar głosów wyborczych, co w rozgrywkach z *CDU* jest szczególnie ważne. Względy konkurencyjne skłaniają te partie do poddawania się najdalej idącej presji grupy przesiedleńców.

Poza tymi wnioskami trzeba zauważyć, iż miarodajnym sprawdzianem, potrzebnym do określenia postawy rządzącej *CDU/CSU* i uczestników koalicji rządowej z innych partii, są, poza programami partyjnymi, oficjalne deklaracje i wystąpienia członków rządu.

### 3. *Heimatpolitik* w deklaracjach rządowych

Dokumentem, który już z racji swego charakteru aktu państwowego wymagał ustosunkowania się doń władz rządowych, była szttutgarcka „Karta Wypędzonych”. Kanclerz wielokrotnie podkreślał wagę tego aktu. Aprobował go również ostatnio prezydent NRF Heinrich Lübke, który z okazji 10-lecia proklamacji szttutgarckiej oświadczył:

„Wielkie zjazdy wypędzonych posiadają ważne znaczenie społeczno-polityczne... Zdarzenia ostatnich lat wiązały jak najściślej los wygnanych z ojczyzny i uchodźców w teraźniejszości i przyszłości z pozostałą częścią narodu. Problemy, które nurtują Was, wypędzonych z ojczyzny, są zagadnieniami losu całego narodu. Tak więc zdecydowana zwartość w duchu Karty Wypędzonych z Ojczyzny musi być przykładem dla całego naszego narodu”<sup>103</sup>.

Podobnie na zjaździe ziomkowskim w Bochum w dn. 5 i 6 VI 1960 r. ówczesny minister dla spraw przesiedleńców, dr Merkatz, oświadczył publicznie, iż udział jego w manifestacji, depesze kanclerza itp. nie są wyrazem protokolarnych grzeczności, ale dowodzą powiązania politycznego rządu z organizacjami ziomkowskimi, które reprezentują interes całego narodu<sup>104</sup>.

<sup>103</sup> „Bulletin...” nr 150, 13. 8. 1960, s. 1485. Cyt. za: Ofensywa rewizjonizmu niemieckiego, Wydawnictwo Zachodnie, Poznań—Warszawa 1960, s. 47.

<sup>104</sup> *Ibidem*, s. 37.



Wyraźniej określił to samo sekretarz stanu w Ministerstwie dla Spraw Ogólnoniemieckich, dr Thedieck:

„Ziomkostwa stanowią rzeczywistość polityczną. Stoją one w manifestowaniu naszych ogólnoniemieckich celów i roszczeń w pierwszej linii frontu”<sup>105</sup>.

W praktyce życia politycznego na terenie NRF ten aprobujący stosunek rządu do polityki przesiedleńców typu *Heimatpolitik* wyraził się w udziale kanclerza, prezydenta, ministrów federalnych i krajowych — zwłaszcza ostatnio Seebohma, Lemmera, Merkatza, v. Brentano, Straussa, Schrödera i in. — w licznych manifestacjach ziomkowskich. W r. 1960 rejestr różnych zjazdów masowych odbytych w czasie od kwietnia do października obejmuje ok. 125 imprez<sup>106</sup>.

Tak więc na terenie NRF od r. 1949 dokonał się znamieny proces w dziedzinie przeobrażeń problematyki przesiedleńczej. W zakresie zagadnień społecznych i ustawodawczych władze okupacyjne przekazały rządowi NRF problem ten w stadium daleko zaawansowanym, w sensie pomyślnego sfinalizowania integracji społecznej i ekonomicznej. Duże zasługi w tym socjalno-gospodarczym kierunku położył również rząd federalny, który atoli jednocześnie przyczynił się do wydobycia nurtu politycznego problematyki przesiedleńczej.

*Heimatpolitik* jest tworem, który powstał na płaszczyźnie czysto federalnej. Jak już powiedzieliśmy, nurt ten w l. 1945—49 w praktyce nie istniał lub ograniczał się do akcji konspiracyjnej, powiązanej zresztą z regeneracją ruchów neohitlerowskich. Duży wpływ na dynamiczny rozwój tego kierunku polityki, zwłaszcza w początkowym jej stadium, wywarli pierwsi ministrowie-przesiedleńcy, znani dobrze z swej dawnej działalności germanizatorskiej na byłych terenach niemieckich na wschodzie, jak: min. dla spraw przesiedleńców Lukaschek, powiązany działalnością dywersyjną mniejszości niemieckich w Polsce, jak min. dla zadań specjalnych Kraft, jak Oberländer. Miarodajne są zwłaszcza liczne wypowiedzi Krafta i Oberländera, którzy zorientowawszy się wcześniej, iż przyszłość polityki rewizjonistycznej na wschodzie leży w płaszczyźnie rządowej, a nie w organizacjach przesiedleńczych, przeszli wraz z całą grupą BHE w r. 1956 do CDU:

Charakterystyczna, jako wyraz rozciągłego pojmowania granic *Hei-*

<sup>105</sup> *Ibidem*, s. 41. Jeszcze wyraźniej stawiał program identyfikacji polityki przesiedleńczej i rządowej b. przewodniczący Związku Ziomkostw baron von Mantuffel-Szoegel, który w liście opublikowanym na łamach „Sudetendeutsche Zeitung”, 12 V 1959, stwierdzał: „Wir sprechen von einer Vertriebenenpolitik, wo es nur eine deutsche Politik geben kann, denn Breslau, Stettin oder Königsberg gehören nicht nur den Vertriebenen, sondern dem ganzen deutschen Volke... Die westliche Welt muss begreifen, dass wir nie verzichten werden und können, wenn wir ein lebensfähiges Volk bleiben wollen, das seiner europäischen Aufgabe gerecht werden soll...”. Cyt. wg „Biul. Deutsches Institut für Zeitgeschichte” Innen- und Aussenpolitische Probleme Westdeutschlands, nr 21, 2. 10. 1961, s. 28.

<sup>106</sup> *Ibidem*, Kronika niektórych rewizjonistycznych imprez i manifestacji 1960 roku, s. 65—68.



matu, jest wypowiedź W. Krafta opublikowana w biuletynie informacyjnym GB/BHE z 5 VI 1953 r.

„Głupie i bezmyślne żądanie 'przywrócenia' granic z 1937 r. oznaczałoby, że zrezygnowaliśmy z Sudetów, podobnie jak z Prus Zachodnich, Gdańska i obszaru Kłajpedy. Ponadto oznaczałoby to restytucję korytarza, który — dzięki Bogu — cały świat uznał za absolutny nonsens w ostatnich 10—12 latach przed wybuchem wojny światowej. Jeżeli, z drugiej strony, zażądałibyśmy granic z 1914 r., to mogłoby to wywołać jeszcze więcej ataków. Dlatego ostrzegam przed chęcią wytyczania jakichkolwiek granic. Co zaś będzie później, gdy pewnego dnia sprawa ruszy z miejsca, zobaczymy. Natomiast forma proponowana przeze mnie nie oznacza w żadnym wypadku rezygnacji”<sup>107</sup>.

Tendencje wielkoniemieckie reprezentuje w bardzo licznych wypowiedziach T. Oberländer. Cytujemy tylko jedną z nich, wyrażoną w polemice z komentatorem radia bawarskiego Walterem Marią Guggenheimerem w lutym 1954 r.:

„Gdy pan Guggenheimer powiada, że jeszcze niedawno życzyłem sobie kolonii na Wschodzie, myli się. Ja życzę sobie ich jeszcze dzisiaj, ponieważ wierzę, że powinni znaleźć się ludzie, którzy kiedyś znowu będą reprezentowali Zachód po wschodniej stronie żelaznej kurtyny”<sup>108</sup>.

Niemal we wszystkich wypowiedziach Oberländera akcentowana jest bardzo silnie dążność do wtłoczenia „polityki stron ojczystych” w ramy polityki europejskiej i identyfikacji jej z interesami Zachodu. Uwydatniło się to jaszkrawo również w następującej wypowiedzi Oberländera:

„Europejska kultura potrzebuje zastrzyku strofantyny<sup>109</sup>, aby przyjść do siebie i rozpocząć aktywną działalność umysłową. Czy jesteśmy (tzn. przesiedleńcy — AWW) potrzebni? Jesteśmy koniecznie potrzebni. Jesteśmy hasłem i sumieniem”<sup>110</sup>.

Zarówno Kraft jak Oberländer nie występowali w przytoczonych wypadkach oficjalnie jako ministrowie. Czynili to jednak w wielu innych okazjach, tak oni, jak i inni członkowie gabinetu adenauerowskiego. Przykłady wybrane z bardzo dużego rejestru deklaracji, na które wskażemy w dalszym ciągu, świadczą o rozprowadzeniu głównych tez „polityki stron ojczystych” na bardzo szeroką płaszczyznę rządową.

Oficjalne piętno polityce prowadzonej przez organizacje przesiedleńców nadaje udział przedstawicieli rządu w publicznych manifestacjach ziomkowskich. Jeśli nie obecność kanclerza wprost, to depesze od niego czy przemówienia ministrów są od wielu lat trwałym komponentem masówek ziomkowskich. Teksty deklaracji wygłaszanych z okazji tych zjazdów adresowane do prze-

<sup>107</sup> Cyt. wg Archiwum Przekładów ZAP, nr 27, BHE, s. 11/12.

<sup>108</sup> Ibidem, s. 24.

<sup>109</sup> Strofantyna jest lekiem działającym szybko i silnie na mięsień sercowy. W małych dawkach pobudzająco, dużych — zabijająco. Patrz Mała Encyklopedia Powszechna, PWN, Warszawa 1959.

<sup>110</sup> „Bulletin...” nr 119 z 15. 7. 1958. Cyt. wg A. Drożdżyński i J. Zaborowski, „Oberländer”, Poznań—Warszawa, 1960, s. 107.



siedleńców i ogłaszane w biuletynach rządowych przypominają bardzo często terminologię periodyków ziomkowskich.

Adenauer już w dn. 21 X 1949 oświadczył w imieniu rządu:

„Jedynie Niemiecka Republika Federalna jest upoważniona do zabierania głosu w imieniu narodu niemieckiego i nie uznaje oświadczeń strefy sowieckiej (NRD — AWW) za wiążące naród niemiecki. Dotyczy to również oświadczeń, które złożono w strefie radzieckiej w sprawie Odry—Nysy. Stwierdzam to z całym naciskiem wobec narodu niemieckiego i opinii światowej”<sup>111</sup>.

Najdalej idącym dowodem naruszenia sztywnego stanowiska w sprawie ułożenia stosunków z Polską była wysunięta przez Adenauera ewentualność utworzenia na „niemieckich terenach wschodnich... niemiecko-polskiego kondominium administrowanego przez Zjednoczone Narody lub im podporządkowanego”<sup>112</sup>. Stanowisko to spotkało się z odporem ze strony przesiedleńców.

Wbrew procesom integracyjnym rząd angażował się coraz intensywniej w prace polityczne ruchu ziomkowskiego. Na zjeździe Ziomkostwa Prus Wschodnich w dn. 10 VII 1960 r. w Düsseldorfie kanclerz oświadczył:

„Jeśli stać będziemy wiernie i mocno na gruncie tych wartości — na gruncie pokoju i wolności — oraz wiernie i mocno stać będziemy przy naszych sojusznikach (podkr. — AWW) jak oni stoją przy nas, możemy żywić nadzieję, że przecież przywrócone będą światu pokój i wolność i tym samym wam wasz piękny kraj ojczysty — Prusy Wschodnie”<sup>113</sup>.

W tym samym przemówieniu Adenauer wskazał też na „cel polityczny” zjazdów ziomkowskich oraz podkreślił wagę elementu narodowego nieodłącznie związanego z manifestacjami uczuć przywiązania do „stron ojczystych”. Nadzieja powrotu do tych stron, za cenę wierności dochowanej Zachodowi, była logiczną konsekwencją tego stanowiska. Była też oficjalną interpretacją też „polityki stron ojczystych”.

Na ten sam temat wypowiadali się w l. 1949—1961 niemal wszyscy członkowie gabinetu, przy czym głosy ich nie wiele różniły się od ogólnego tonu przyjętego w kołach przesiedleńczych. Min. Lemmer na manifestacji w Berlinie zachodnim w sierpniu 1958 r. oświadczył, iż nie ma takiego rządu niemieckiego wybranego w wolnych wyborach, który by uznał granicę na Odrze—Nysie<sup>114</sup>. Merkatz, późniejszy minister dla spraw przesiedleńców, w r. 1951 wyrażał przekonanie, iż „strefa radziecka” oswojona zostanie w niedalekiej przyszłości, a bliski jest również czas „oswobodzenia terenów niemieckich znajdujących się pod administracją polską” oraz całej Europy wschodniej<sup>115</sup>. Min. Schröder w czasie kampanii wyborczej w 1953 r. nawo-

<sup>111</sup> Zob. Die Europäische Bedeutung der Oder-Neisse-Grenze, Bonn, 1955, s. 7.

<sup>112</sup> Wg „Der Kurier”, 9 XI 1953.

<sup>113</sup> „Bulletin...” nr 126, 17 VII 1960, s. 1257. Tłum. wg Ofensywa rewizjonizmu, Poznań—Warszawa, 1960, s. 43.

<sup>114</sup> „Frankfurter Rundschau” 15 IX 1958. Cyt. wg „Biul. Deutsches Institut für Zeitgeschichte”, Innen- und Aussenpolitische Probleme Westdeutschlands, nr 21, 2 X 1961, s. 25.

<sup>115</sup> „Deutsche Stimmen”, 4. Dezember — Ausgabe 1951. Cyt. wg tego samego źródła.



ływał do restytucji Niemiec „w ich tradycyjnej postaci”<sup>116</sup>. W liście do zachodnoniemieckiego wydawnictwa kartograficznego Pawła Lippy pisał min. H. Ch. Seeböhm:

„...ale że pan pozostawił poza granicami mapy Górny Śląsk zarówno jak tereny poznańskie i Prusy Zachodnie — przede wszystkim zaś kraj sudecki — to mnie zadziwiło bardzo i — jako wypędzonego ze stron ojczystych, pochodzącego spoza granic 1937 r. — właśnie rozgoryczyło. Moim zdaniem nie można pod hasłami: 'Czego nie wolno nam zapomnieć' oraz 'Mapy obrazkowe niemieckiego wschodu' zaprzeczać temu, że coś było, jest i znowu będzie niemieckie, nawet jeśli nie należało do państwa niemieckiego między 1919 a 1938 r.” (podkr. — AWW)<sup>117</sup>.

Pozornym dowodem innego traktowania spraw związanych z problematyką niemieckich granic wschodnich było wystąpienie min. s. z. v. Brentano w dniu 1 V 1956 r. W czasie konferencji prasowej w Londynie wyraził się wówczas Brentano, iż roszczenia niemieckie do obszarów wschodnich uważa za „nieco problematyczne”. Na skutek interwencji Bonn oraz nagonki ze strony przesiedleńców Brentano sześciokrotnie w ciągu jednego miesiąca uznał za konieczne odwołać swoją wypowiedź z 1 V 1956 r.<sup>118</sup>. Wypadek ten może służyć za szczególnie jaskrawy przykład ulegania presji grup przesiedleńczych. Nie wynika jednak z tego, że presja była środkiem niezbędnym w kształtowaniu tego kierunku polityki rządowej<sup>119</sup>. Niejednokrotnie rząd sam w poszczególnych resortach przechwytywał inicjatywę organizacji przesiedleńczych. Dowodzi tego m. in. referat podsekretarza stanu w bońskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, dra Karla Carstensa, rozesłany jesienią 1960 r. do szeregu pism, oraz wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Ogólnoniemieckich, Franza Thediecka, na zebraniu konstytucyjnym *Schlesische Landesversammlung* w dn. 29 X 1961 r.<sup>120</sup>.

Właśnie podsekretarze stanu, Carstens i Thedieck, określili w październiku 1960 r. główne założenia, które w radykalniejszej wersji stanowiły również później treść wniosku podkomisji parlamentarnej (*Ostbeziehungen*) pozostającej pod kierownictwem wiceprzewodniczącego BdV, dr Wenzla Jakscha

<sup>116</sup> „Industrie Kurier”, 1 IX 1953. Cyt. wg tego samego źródła.

<sup>117</sup> „Der Spiegel”, 19 XI 1952. — Na zjeździe Ziomkostwa Sudeckiego w Kelheim we wrześniu 1959 r. stwierdził min. Seeböhm, iż „użycie środków gwałtownych dla rozstrzygnięcia napięć w świecie” nie uważa „za wykluczone”. Por. „Sudendeutsche Zeitung”, 26 IX 1959. — Cyt. wg tego samego źródła.

<sup>118</sup> Zob. J. Kowalewski, Brentano, „Polityka” 11 XI 1961. — Wkrótce po objęciu urzędowania, w przemówieniu wygłoszonym w dn. 10 VI 1955 r. w Augsburgu, Brentano przyrównywał narody wschodu do „pogańskich hord Nomadów...” zagrażających Zachodowi. „Bulletin...” 14 VII 1955, cyt. wg tego samego źródła.

<sup>119</sup> W aparacie rządowym szczególnie silnie zaangażowany we współpracy z organizacjami przesiedleńczymi jest również sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wygnańców, dr Nahm. Zob. artykuł mój pt. Działalność polityczna przesiedleńców w Niemczech zachodnich, „Przegląd Zachodni”, 1959, nr 6, s. 397.

<sup>120</sup> Zob. Bonn rzecznikiem niepokoju, Wydawnictwo Zachodnie, Studia i Rozprawy, z. X, Poznań—Warszawa, 1961, s. 99.



z czerwca 1961 r.<sup>121</sup>. Tezy Carstensa i Thediecka opublikowane w oficjalnym biuletynie rządowym<sup>122</sup> sprowadzają się zasadniczo do twierdzenia, iż: 1° — podstawą polityki ogólnoniemieckiej jest prawo do samostanowienia, z którego wywodzi się tzw. *Heimatrecht*, zastosowane do terenów położonych na wschód od Odry i Nysy; 2° — państwa zachodnie aprobowały w perspektywie faktów dokonanych przesiedlenie ludności niemieckiej z tych obszarów w intencji zabezpieczenia warunków humanitarnych tego transferu; 3° — samo przesiedlenie i obecna granica na Odrze i Nysie stanowią pogwałcenie uchwał poczdamskich<sup>123</sup>. Konkluzje wynikające z tych tez, zwłaszcza przy interpretacji „prawa do samostanowienia”, skłoniły Thediecka do następującego sformułowania dotyczącego postulowanych, przyszłych granic niemieckich:

„Stwierdzenie, iż dla określenia stanu terytorialnego Niemiec, z punktu widzenia prawa międzynarodowego, miarodajne są granice z r. 1937, nie oznacza absolutnie ignorowania prawa do stron ojczyźnych Niemców wypędzonych z obszarów położonych poza granicami Rzeszy” (podkr. — AWW)<sup>124</sup>.

Słowa te wypływające z podłoża dążeń ekspansjonistycznych, a wypowiedziane do przesiedleńców i opublikowane następnie w oficjalnym organie rządowym, są tylko potwierdzeniem wielu innych tego rodzaju oświadczeń zarówno ministrów (np. w cytowanym powyżej liście Seeböhma), jak i samego Thediecka, który od wielu lat reprezentuje rząd na bardzo licznych manifestacjach ziomkowskich.

W tekście tu omawianym należy zwrócić jeszcze uwagę na tendencję do przerzucenia argumentacji zachodnoniemieckiej na forum międzynarodowe. Thedieck pisze:

„Wygnanie Niemców z ich dziedzicznych siedzib we wschodniej i środkowo-wschodniej Europie stanowi ciężkie pogwałcenie prawa międzynarodowego i moralnych zasad współżycia narodów”<sup>125</sup>.

O krok dalej w tym twierdzeniu idzie Carstens, gdy utrzymuje, iż

<sup>121</sup> Sformułowanie tego wniosku nastąpiło znacznie wcześniej. Wynika to z komunikatu „Deutsche Zeitung” z dn. 24 II 1961, Vorerst keine Kontakte zu Warschau. Powiedziano w nim, iż komisja *Bundestagu* dla zbadania stosunków ze Wschodem przedłoży komisji zagranicznej swoje sprawozdanie „w nadchodzącym tygodniu”, tzn. między 26 II a 4 III 1961 r.

<sup>122</sup> „Bulletin...” nr 191, 11 X 1961, K. Carstens, Das Problem der Oder-Neisse-Linie oraz nr 208, 5 XI 1961. F. Thedieck, Selbstbestimmungsrecht und Heimatrecht. Grundbegriffe einer Gesamtdeutschen Politik — Im Geist Europäischer Zusammenarbeit. Cyt. wg Bonn rzecznikiem niepokoju, Wydawnictwo Zachodnie, Poznań—Warszawa, 1961, Studia i Rozprawy nr X, s. 7.

<sup>123</sup> Szczegółową analizę tez Carstensa i Thediecka przeprowadzają: z punktu widzenia prawnomiędzynarodowego — A. Leśniewski oraz — z punktu widzenia historycznego i etnicznego — E. Męclewski w pracy pt. Bonn rzecznikiem niepokoju.

<sup>124</sup> „Bulletin...” nr 208, s. 2010, cyt. wg Bonn rzecznikiem niepokoju, s. 41 i 42.

<sup>125</sup> „Bulletin...” nr 208, s. 2009, *ibidem*, s. 37.



„dotychczas jeszcze nie rozwiązany problem linii Odra—Nysa ...odgrywa w światowym konflikcie między Wschodem i Zachodem (podkr. — AWW) poważną rolę...”<sup>126</sup>.

Charakterystyczna w ostatnim czasie tendencja ziomkostw do przeszczenia zasad *Heimatpolitik* na płaszczyznę konfliktu „Wschód—Zachód” zaważalna była i jest również w innych deklaracjach. Tutaj wraz z wieloma innymi tezami, których proveniencję trzeba odnieść do *Heimatpolitik*, otrzymuje tylko ostatecznie i formalnie — pieczęć rządową<sup>127</sup>.

W wydaniu ziomkowskim ta sama dążność wyraża się ostatnio w szukaniu dostępu do konferencji międzynarodowych, gabinetów zagranicznych czy ich przedpokoi<sup>128</sup>. Skrajnym objawem tych tendencji jest na przykład oświadczenie, w którym Związek Wypędzonych ostrzega Zachód „przed nieobliczalnym kryzysem zaufania” w wypadku niespektowania niemieckich roszczeń granicznych. Jeśli dotychczasowy schemat penetracji zasad od ziomkostw do rządu — często i odwrotnie — będzie miał zastosowanie i w przyszłości, to wolno postawić hipotezę, że wygrywanie wobec partnerów pojęcia „kryzysu zaufania” znajdzie zastosowanie i w polityce rządowej. Wydaje się to tym bardziej prawdopodobne, że konkretnymi efektami cieszą się rezultaty presji wywieranej na rząd. Z drugiej strony efekty daje inicjatywa tegoż rządu w prowadzeniu walki z „niebezpieczeństwem komunistycznym” i używanie ziomkostw jako formacji frontowych w kampanii zwróconej przeciw krajom Europy wschodniej.

\*

\*

Wynikają stąd ostateczne wnioski.

- 1) Wzajemne przenikanie się poczynań ziomkostw oraz rządu zachodnioniemieckiego nadaje życiu politycznemu w NRF cechy typu nacjonalistycznego.
- 2) *Heimatpolitik* stała się w koncepcjach NRF namiastką *Ostpolitik* oraz substytutem regulowania stosunków między dawnymi sąsiadami Rzeszy a Niemcami.

<sup>126</sup> „Bulletin...” nr 191, *ibidem*, s. 14.

<sup>127</sup> Przykładem wyjątkowo trafnej oceny są następujące konkluzje artykułu P. Schallücka, zawarte w artykule pt. *Heimat* — „Gewerkschaftliche Monatshefte”, nr 8, 1961: „Die Heimat kann weder den Berufsvertriebenen noch sonst jemandem ein Programm, ein Ziel oder ein Leitfaden sein. Sie ist die Umwelt, in der sich jemand zu Hause fühlt, nicht mehr und nicht weniger. Die Wiedervereinigung unseres Landes kann und darf nicht im barbarischen Zauberbann des Heimatgefühls erstrebt werden. Denn die Heimat ist kein Wert über allen Werten”. Cyt. wg „Biul. Deutsches Institut für Zeitgeschichte”, Berlin, Innen- und Aussenpolitische Probleme Westdeutschlands, nr 4, 8 IX 1961, s. 32.

<sup>128</sup> Tytułem „German Lobby” zaopatrzył „New York Post” z 17 X 1961 r. korespondencję Wechslera z Waszyngtonu, w której wskazano na wzrastający wpływ elementów proniemieckich na politykę rządu amerykańskiego i na opinię publiczną w USA.



3) Daleko posunięty proces asymilacji przesiedleńców w NRF nie został wykorzystany w sensie przewyciężenia tradycyjnych haseł „naporu na wschód”. Przeciwnie, rząd boński wykorzystuje ziomkowskich „polityków zawodowych” dla zaszczerpienia zasad *Heimatpolitik* społeczeństwu zachodnioniemieckiemu i sam bierze aktywny udział w tej akcji, przekreślając polityczną wartość procesów integracji gospodarczej i adaptacji przesiedleńców.

4) Rząd zachodnioniemiecki stawia do dyspozycji polityków ziomkowskich silnie rozbudowany aparat rządowy.

5) W realizacji programu *Heimatpolitik* dokonano podziału ról między ziomkostwa, które na użytek wewnętrzny forsują hasła powrotu na wschód za wszelką cenę, a rząd, który wobec zagranicy deklaruje zasadę pokojowego uregulowania stosunków z państwami Europy wschodniej.

6) Politycy ziomkostw domagają się — posługując się presją i zniesławianiem przeciwników — aprobaty i poparcia „polityki stron ojczystych” również ze strony Zachodu.